

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Karunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym	Mk. 550.—
z odnośnieniem	500.—
Na prowincji miesięcz.	550.—
Zagranicą	750.—



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	50
zwykłe	40
drobne za jeden wyraz	10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.	
Ogłoszenia w Nn niedzieli, o 25% drożej.	
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%	
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 19 drzew.	
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.	
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.	

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Z przedwyborczej demagogii endeckiej.

Nie ma w kraju stronnictwa, któreby uprawiało tak pyłką a zarazem krzykliwą demagogię jak endecy.

Rzecz zrozumiała zresztą. Stronnictwo nie posiadające żadnego uczciwego programu politycznego lub społecznego a polujące wśród ludności na zwolenników, musi swą niemożliwość programową zasłaniać reklamą jarmarczną, tem wrzaskliwszą, im lichszą tamdetę chce się łatwówiernym wepchnąć.

Już sama nazwa „narodowej demokracji” w obu swych wyrazach klęci się z całą jej działalnością. „Narodowcy” — którzy wycierali przedpokoje rządów zaborskich, uprawiali carofilstwo i stroili się w ordery z rąk najczystszych. „Demokraci” — zwalczający zjadliwie ruch ludowy i wszelki postęp i propagujący najdziśszy obskurantyzm, najdziśszą reakcję we wszelkich dziedzinach życia publicznego.

Więc ta sprzeczność między nazwą a treścią prowadzi naturalnym rzeczą porządkiem do demagogii spekulującej na najniższym, najciemniejszym instynkcie ludzkim, na brak jakiegokolwiek uświadomienia politycznego czy społecznego.

Dwie główne grupy są terenem operacji endeckich: drobnomieszczaństwo i urzędnicy państwowi.

Pierwsze, to już z tradycji siedlisko najgłupszych średniowiecznych przesądów. Co do drugich, to endecy liczyli zawsze na to, że urzędnik państwowy, zahukany w swej pracy biurowej, nie potrafi nigdy w masie swej zdobyć się na jakąś szerszą akcję polityczną, czy społeczną i pójdzie zawsze bezkrytycznie za frazesem, prawiącym mu o godności jego stanu lub o tem, że w imię „patriotyzmu” (anb. w rozumieniu reakcjonistów) winien znosić potulnie wszelki wyzysk i wszelki ucisk.

Ze pan. w Sejmie obecnym endecy jedną i drugą grupę stale zdradzali, to — zdaniem ich — drobnostka. Ze zwalczając np. sekwestr środków żywności i broniąc w ogóle interesów wielkich obszarników — zaprzeczali endecy najsłabsze interesy miast, tego był drobnomieszczański, spreparowany odpowiednio lekturą „Dwugroszówka” zapewne nie dostrzeże. Nie żenuje endecków również że w Sejmie głosowali i głosują zawsze przeciw pracownikom państwowym (kara śmierci, pobory, pragmatyka i t. d.) i że prasa ich stale denuncjuje i szkaluje wszelkie akcje tych pracowników (vide np. „Dwugroszówka”, „Gaz. Warszawski”, lub „Rzeczpospolita” o manifestacji urzędniczej w Warszawie).

Więc mimo to wszystko, endecy ilekroć zajdzie potrzeba, zwłaszcza gdy chodzi o mandaty, z całą beceremonialnością uprawiają wśród tych dwóch grup tradycyjne swoje duszopapstwo. Świadkami takich zalotów jesteśmy właśnie obecnie, ponieważ nowe wybory sejmowe zbliżają się coraz bardziej. A że wszystkie obietnice przy poprzednich wyborach zostały gruntownie zdyskredytowane działalnością endecków i Sejmie, więc fabrykuje się na gwałt hasła i szłyby reklamowe dla zwalczania naiwnych.

Zaczęło się to od Warszawy. W pismach poniedziałkowych pojawił się niewinny na pozór komunikat, donoszący o zgromadzeniu, na którym ukonstytuowały się komitety dla wyborów sejmowych i miejskich a to „Centr. Narodowy Komitet Wyborczy” i naturalnie również „Narodowy Komitet Obywatelski”.

W zeromadzeniu powyższem — jak

komunikat głosi — wzięli udział „przedstawiciele licznych komitetów wyborczych”...

Następują z kolei nazwy tych „komitetów” — takie, mimo wszystko, zabawne, że warto je przytoczyć jako próbki demagogicznych blazenstw, przez endecję uprawianych. A więc: „Komitet wyborczy obrony zasady własności (!!)” „Bezpartyjny Komitet wyborczy obrony (!) interesów urzędniczych i inteligencji zawodowej”...

Ze następnie wedle utartej recepty idą różne inne „komitety”, a więc „drobnego handlu”, „rzemieślnicze” i t. p. — to rzecz jasna.

„Obrona zasady własności” — Miły Boże! Jak to szczęśliwie, że endecy starają się o mandaty do Sejmu!... Bo gdyby nie to, zasada własności w biednej Polsce napewno zostałaby zniesiona i zapomniana by powszechnie komunizm.

Ale czuwają „oni”. Więc mieszczański kółtun, któremu codziennie i tak jeża się ze strachu włosy, gdy czyta w „Dwugroszówce” o socjalistach, masonach, bolszewikach, antychrystach i innych okropnościach — biedny, zastraszone kółtun może spać spokojnie. Niech tylko głosi na listę endecką, a nikt mu jego sklepiku czy jego kamieniczki nie zabierze.

„Komitet obrony interesów urzędniczych”... Zapewne „obrony” takiej, jak ją w Sejmie endecy prowadzili, głosząc przeciw sekwestrowi a za wolnym handlem, a więc za swobodą lichwy i paski, gdy głosami swymi obalili żądania poważniejszej podwyżki poborów, gdy chcą narzucić pracownikom kagańcówą pragmatykę i t. d., i t. d.

Ile to trzeba mieć odwagi cywilnej — posiadającej swoją właściwą nazwę — by urzędnikom, których tak konsekwentnie się zdradza, narzucać się z jakimś swoim „Komitetem obrony interesów urzędniczych”!

Boć wszystkie te „komitety” operetkowe, to endeckie „jacejki” pozakładane przez nich cichaczem, dzięki dolarom zbieranym na „cele narodowe”... Teraz wystawia się je na pokaz jak figurki w szopce, która endecy przy wyborach odgrywać będą.

Można zgóry przewidzieć, jak to wszystko będzie wyglądało. Jak na zgromadzeniach lyków prawić się będzie o „zamasach na własność” i innych straszakach, jak na zebraniach urzędniczych kandydaci endeccy „notować” sobie będą postulaty urzędnicze (na to, by je — po złapaniu mandatu — obalić), jak „drobnemu handlowi” prawić się będzie co innego a rzemieślnikom co innego i t. d., i t. d. Dla wszelkiej klienteli odpowiedni towar na zachęte...

Zachodzi tylko jedno pytanie: Ilu też znajdzie się naiwnych, co na tę prymitywną, ordynarną demagogię złapać się dadzą... Kcz.

Art. ten był już napisany, gdy w „Dwugroszówce” wczorajszej — tak późno! — pojawiła się notatka, jakgdyby wypierająca się owego „Narodowego Komitetu Wyborczego”. Cała notatka zdradza niemałe zakłopotanie. „Dwugroszówce” nie chodzi o „zasady” i hasła wyborcze tego „Komitetu”. Albowiem są to „zasady” i hasła endeckie. Niezadowolnienie oficjalnej endecji tłumaczy się tem, że pewne koła reakcyjne

w Warszawie pośpieszyły z utworzeniem Komitetu wyborczego, zanim się do tego oficjalnie zabrało stronnictwo, będące kręgosłupem reakcji. Stąd grymasy niezadowolnienia. Owym panom, którzy się tak pośpieszyli, chodzi zapewne o to, aby zmusić endecję do uwzględnienia ich kandydatur przy wyborach. Z goryczą tedy „Dwugroszówka” wyrzuca im pośpiech: „Czy twórcy owego Komitetu nie pośpieszyli się zaniado? Czemu tak się gorączkowali? Szkoda nerwów. Zostawić by je należało

na później (?). Trochę zimnej krwi, panowie!”

Jak widzimy, jest to domowa kłótnia w obozie reakcyjnym o kandydatury i wpływy w organizacji wyborczej. Ale chociaż ów Komitet nie jest oficjalnie — endeckim, a nawet sprawia endeckom kłopoty organizacyjne — uwagi tow. Kcz. o hasłach wyborczych endeckich i agitacji wyborczej endeckiej nie są zgoła przedwczesne.

Redakcja.

W obronie 8-godzinnego dnia pracy.

Przemówienie sejmowe tow. posła Żuławskiego.

(Dokończenie).

CZAS OTWARCIA SKLEPÓW A HANDL.

Jest jedna rzecz bardzo charakterystyczna. Na porządku dziennym stoi sprawa regulowania czasu pracy w handlu i dla umotywowania tej sprawy cały szereg mówców powoływał się na stosunki przemysłowe! Jeżeli byśmy rozumieli stanowisko poszczególnych przedsiębiorców, którzy dla napchania swojej kieszeni chcą jaknajdłużej robotnika wyzyskać, jeśli byśmy rozumieli Panów, że stoicie na straży interesu tego przedsiębiorcy, to nie rozumiem, dlaczego panowie mówicie o potrzebie przedłużenia czasu pracy w handlu! Czy handel jest otwarty dłużej czy krócej, to sprzedaż jedną i tę samą ilość towarów. Nie ma wypadku na świecie, żeby chłop nie miał pluga dlatego, iż nie miał go kiedy kupić, niema wypadku na świecie, żeby człowiek chodził bez butów, czy bez koszuli dlatego, że jej kupić nie miał kiedy. Jeśli u nas chodzi ktoś bez koszuli i bez butów, a niestety takich są tysiące w państwie, to dzieje się to nie w skutek zbyt krótkiego czasu otwierania sklepów, ale dlatego jedynie, że człowiek jest w nędzy, która mu nie pozwala na zaspokojenie potrzeb. Czy sklep dłużej czy krócej otwarty, kupiec więcej ani mniej towarów nie sprzeda. Pod tym względem jest bardzo charakterystyczna i dla nas powinna być miarodajna opinia gremjum kupców warszawskich. Kiedy — o ile mi się zdaje, w październiku, czy we wrześniu — zwołano kupców warszawskich na konferencję właśnie w sprawie przedłużenia czasu pracy w handlu, widzieliśmy obraz: cały warszawski handel oświadczył się przeciw jakimkolwiek zmianom w dotychczasowych przepisach o otwieraniu sklepów. Oświadczył się za tem wyłączenie tylko przedstawicieli drobnych kupców. Nie wiem, w czym interesie leży popieranie sprawy tych drobnych grajzlerii, które konkurują z porządnym handlem nie ceną i jakością towaru, ale czasem otwarciem sklepu. Nie wiem, czy to będą zdrowe stosunki, jeżeli panowie w handlu dopuszczą konkurencję nienaturalną, opartą nie na jakości i cenie towarów, ale na fałdzie, że w pewnym czasie drobne sklepiki będą otwarte, bo do tego się panów nowela sprowadza. Większe sklepy będą otwarte 8 godzin, więksi kupcy nie chcą dłuższego czasu na prowadzenie handlu, a obok tego dacie panowie możność prowadzenia lichwiarskich przeważnie spekulacji całemu sztabowi drobnych i drobnofutłach grajzlerii i kupców. Czy to leży w interesie ogółu? Może to leży w interesie niektórych panów czy stronnictw, ale to nie leży w interesie gospodarki narodowej i w interesie Państwa.

MEMORJALY.

P. kolega Rudnicki powiedział, że cały szereg miejscowości zwrócił się z memorjami do Sejmu. Jestem w tym samym szcześliwym położeniu, co i p. Rudnicki, i powiem panom, jak te memorjaly wyglądały. Związek Ludowo-Narodowy odbył w Kielcach wiec i uchwalił na nim przedłużenie czasu otwarcia sklepów i uchwalono wezwanie do wszystkich miast w Polsce, aby takie memorjaly do Marszałka Sejmu wniosły. Na to wezwanie odpowiedziały następujące „przemysłowe” miasta: Brzeżany, Nowy Targ, Zakopane i Myślenice, o których mówił p. Średniawski. Te oto miasta domagały się przedłużenia czasu otwarcia sklepów: Warszawa się za tem nie opowiedziała, dała opinie podwójną, Lwów wydał opinie też podwójną, ale miasta o jednolitej opinii to są Brzeżany, Nowy Targ, Zakopane i Myślenice, to jest ten szereg miast, ale proszę mi powiedzieć co to są miejscowości? Czy to są miejscowości, których opinia jest miarodajna dla stosunków przemysłowo-handlowych w Państwie?

POMOCNIKI HANDLOWI.

Pominał jednakże p. referent memorjaly, które wnieśli najbardziej zainteresowani: pomocnicy handlowi, siedem memorjaltów pomocników handlowych. (Głos: cztery)... pan tak szuka, jak to panu jest potrzebne. Siedem memorjaltów wszystkich stowarzyszeń handlowych, reprezentujących stowarzyszenia katolickie, narodowe, socjalistyczne, polskie i żydowskie, — wszystkie jednogłośnie domagają się zamknięcia sklepów tak, jak to jest obecnie po ośmiogodzinnym czasie. Wszystkie jednogłośnie. I proszę Panów dlatego chciałbym na tę okoliczność zwrócić Panom uwagę.

Powiada znawca stosunków robotniczych, p. Góralski, że to są „próżniacy”. Właśnie chciałem o tem mówić. Powiada się, że handlowcy to próżniacy. Pamiętam znówu posiedzenie komisji ochrony pracy, na którym ten sam p. Góralski powiadał, że to jest nie praca, tylko próżniactwo, a p. Thomas wystąpił i powiedział, że praca handlowa jest pracą ciężką. Podniosłem wtedy te dwie sprzeczne opinie.

SPRZECZNOŚCI I ZMIANA RÓL.

Proszę Panów, od tych sprzeczności obecna dyskusja aż się roi. Biorę sprawozdanie Komisji Ochrony Pracy. Komisja motywuje potrzebę przedłużenia czasu otwarcia sklepów, tem, że one w południe nie są otwarte. Ale Ministerium Pracy i Opie-

ki Społecznej wydało w listopadzie, o ile mi się zdaje 19 listopada, rozporządzenie, mocą którego sklepy mogą być w południe otwarte, a zatem ten główny motyw, na którym Komisja Ochrony Pracy opiera swój wniosek, został usunięty. Chodziło o otwarcie sklepów w południe, zgoda, ta sprawa jest załatwiona, Ministerjum odpowiednio rozporządzenie wydało.

Te sprzeczności idą aż do nieprzyzwyczajoności. Referuje wniosek większości p. kol. Rudnicki, człowiek, który dwa tygodnie temu miał w tej kwestji zupełnie odmienne stanowisko. Na Komisji Ochrony Pracy kol. Rudnicki był za wnioskiem mniejszości, obecnie jest za wnioskiem większości. Za wnioskiem większości był ks. Styczński, który jest autorem obecnego wniosku mniejszości. Ks. Styczński obejmuje referat wniosku mniejszości, któremu był przeciwny, a p. Rudnicki — referat wniosku większości, chociaż bronił wniosku mniejszości. Toż to zakrawa na jakiś żart pusty, toż to nie jest poważne traktowanie sprawy.

UKAZ PRZYMUSOWY P. POTOCZKA.

Biorę do ręki wniosek mniejszości, wniosek p. Potoczka. Panowie się skarżycie na przymus. Panowie mówicie o naruszeniu wolności pracy. Proszę przejrzeć i przeczytać wniosek p. Potoczka, który powiada: Czas w handlu ustanawia się na 10 w godzinie 12 godzin. A zatem ustanawia się przymus. Jeśli ktoś będzie chciał zamknąć po 8-u, 9-u godzinach sklep, popelni czyn karygodny, on musi mieć sklep otwarty 10 lub 12 godzin! W ostatnim paragrafie powiada się, że w porze południowej zamykać sklepów niewolno. Przed wojną szereg sklepów był w południe zamknięty bez osobnej ustawy. Tego rodzaju przymusu ustawowego nakładać nie można. To byłoby istotnie krepowanie wolności kupca, to byłoby zupełnie nierozsądne wkraczanie w zupełnie prywatne interesy człowieka. My oznaczamy maximum, zwalczamy wyzysk, a Panowie przychodzą ze swoją ustawą, chcąc nią krepować swobodę działania. Ten wniosek mniejszości tak, jak jest postawiony, jest tego rodzaju curiosum, że nie wiem, czy jakakolwiek Izba zgodziłaby się na to, ażeby taki wniosek uchwalić. Rozumiem, że ustawa o czasie pracy ma pewne braki. Dwuletnie wykonywanie ustawy wykazywało pewne braki, które powinny być usunięte, ale pod kątem widzenia interesu publicznego, w interesie klas robotniczej i całej naszej gospodarki publicznej. Dlatego chciałbym, ażeby ta sprawa tutaj w ten sposób pobeżnie, na kolanie załatwiona nie była.

PRACA „CIĘŻKA” I „LEKKA”.

Zwróć Panom uwagę na jeszcze jedną rzecz. Byłoby niebezpiecznem, gdyby robiono różnicę między pracą ciężką a lekką, jak tego się domagają niektórzy panowie. Gdy ktoś oddaje swój czas pracodawcy przez 8 godzin, to czy on te 8 godzin na takiej czy innej pracy spędzi, to jest wszystko jedno. I naodwrot, kazać mu stać przez 14 godzin bezczynnie, to będzie dla niego taka sama udręka, a bodajże większa niż spędzenie tych samych godzin na pracy. Jakakolwiek kwalifikacja ciężkiej i lekkiej pracy jest niewłaściwa.

PIERWSZY WYŁOM.

Na zakończenie na jedno jeszcze zwróć uwagę. Ten obecny wniosek jest pierw-

szym wyłomem w ustawie o 8-godzinnym dniu roboczym. To co panowie pod wpływem rozkrzyczanych wszystkich reakcyjnych żywiołów w Polsce zrobić chcecie, to ma być początkiem obalenia całej ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. A że tak jest, świadczy o tem rozesłany dziś do wszystkich posłów list Ligi Pracy, ta Liga Pracy, która nic nie zrobiła, żeby zatrudnić te ćwierć milionowe rzesze bezrobotne, która palcem nie ruszyła, żeby ochronić tych ludzi od głodu i nędzy, ta Liga Pracy dziś, kiedy chodzi o odebranie praw robotnikom, przychodzi i powiada: ratujcie naród, ratujcie społeczeństwo.

Panowie, jakiegokolwiek są przewiny wasze, jakiegokolwiek są przewiny tego Sejmu wobec klasy robotniczej, to jednak o na pamięta ten Sejm za jedno prawo, że ten Sejm dał jej spełnienie długoletnich marzeń — zatwierdzenie dekretu o 8-godzinnym dniu roboczym. Jeżeli dziś panowie tę rzecz będziecie próbowali odebrać, zrobicie się nienawistni klasie robotniczej! (Brawo na lewicy).

Mały feljeton.

KRZYCZA: „POLSKA! POLSKA!” A SŁUŻA BURŻUAZJI KOSMOPOLITYCZNEJ.

Podczas wtorkowej dyskusji w Sejmie zawołał tow. Reger: „pamiętajmy, że wielkim kapitałem u nas jest kapitał angielski, francuski, belgijski, niemiecki i żydowski, a najmniej polski!” Ten fakt tak oczywisty i niezaprzeczony w dziwnem, w podejrzanym wprost świetle stawia sejmowych obrońców kapitału i zawodowych patrijotów w jednej osobie. Między patriotyzmem czyli obroną ludu pracującego a obroną kapitału międzynarodowego zachodzi zdumiewająca sprzeczność. Adwokaci „Boga i Ojczyzny” kruszący jednocześnie kopie o kapitał angielski, francuski, belgijski, niemiecki i żydowski a najmniej polski są poprostu adwokatami międzynarodówki kapitalistycznej.

Tak jest. Panowie Grabscy, Dmowski, eksceleńcy Głabiński, ks. Lutosławski et C-cie to przysięgli faktorzy międzynarodówki kapitalistycznej. Ile razy znajdzie się na porządku dziennym sprawa obrony praw, plac, położenia proletariatu polskiego wobec zachłanności kapitału kosmopolitycznego, tylekroć endecja podnosi się ławą i woła: „pozbawić robotnika polskiego praw, zmniejszyć mu płace, dodać mu pracy, a władzę nad nim oddać kapitalistom Anglikom, Francuzom, Belgom, Prusakom, Żydom!” I zaraz potem śpiewają: „Jeszcze Polska nie zginęła”...

Gdyby endeków razem z ich folwarkami, razem z Potoczka i Średniawskimi można było uważać poprostu za głupców, toby się ten szantaż patriotyczny dał wyjaśnić anemią mózgową. Ale oni nie są przecie takimi barankami. Siedzą przecie pośród nich głowacze, profesorowie, ministrowie austriaccy, są pralaci kościelni, inżynierowie, dyrektorzy, są cwaniaki, spryciarze, giełdjarze, chytrusy, uczeni, literaci. Dobrze oni wiedzą co robią i dlaczego robią, ale ta robota ich jest właśnie wierna służba u kapitału kosmopolitycznego. Oni to są Polaków chcą wycisnąć jak najwięcej złota, które udziałowcy przedsiębiorstw angielskich, francuskich, belgijskich, pruskich i żydowskich wywożą za granicę. Oni to są

poganizacjami, którzy za parę akcji, za posadę dyrektora, za niedzne porękawicze pilnują, aby z pracy swej jak najmniej miały korzyści robotnik polski, aby był jak najciemniejszy, rozbity, zdezerjentowany i dlatego stale są przeciwko oświacie i głosują, jak niedawno głosowali przeciwko kursom dla dorosłych i szkolnictwu dokształcającemu. Są to najmici, strażnicy, stróże, opiekunowie przywilejów i dochodów kapitału międzynarodowego, pasorzytującego na pracy polskiej. Tym charakterem tłumaczy się również ich zaciekle obrona prywatnego kapitału przeciwko socjalistycznej zasadzie monopolu państwowego. Monopol bowiem daje dochody Rzpiej polskiej, odbierając je międzynarodowemu kapitałowi. A Polska jest po to, aby z niej mógł strumieniem złota ciągnąć kapitał międzynarodowy.

Jak pogodzić z takimi czynami wrzaskliwe, jaskrawe, otumaniające frazesy patriotyczne endecji z jej folwarkami? Spryt. Chytrą. Przewrotną obłudą. Gdyby bowiem społeczeństwo w całej prawdzie zdumiewającej rzeczywistości ujrzało właściwe oblicze tych obrońców burżuazji międzynarodowej i wszechwznaniowej, rola polityczna i społeczna endecji z folwarkami byłaby skończona. Straciłaby wówczas ona znaczenie i dla kapitału międzynarodowego, któryby wtedy musiał stanąć oko w oko z ludem pracującym Polski, bez tej mglistej zasłony, bez tej woalki endeckiej, która kolorami narodowymi zakrywa wytarte obli-

cze kapitału działającego w Polsce. Zapychając kasy burżuazji obcej drą się en-decy w niebogłoty: „Polska! Polska!”, wydierając ludowi polskiemu grosz przezeń wypracowany i wrzucając go w kaletę burżuazji obcej wrzeszcząc jak epileptycy: „Ojczyzna! Ojczyzna!”, rajurząc, szachrując, wysługując się obcym ryczą jak opętani: „Jeszcze Polska nie zginęła”... A że społeczeństwo polskie jest jeszcze naiwne, nie wyrobione, łatwowierne, więc na te ogłuszające fanfary, powiada: „Oto są dobrzy patrijoci!”, nie słysząc rechuotu ukrytych reżyserów. Ale szantaż, nawet szantaż historyczny, nawet tak misternie dzierżany szantaż prędzej lub później stanie się jawny dla wszystkich i wszyscy wtedy zrozumieją, że jak pod względem politycznym endecy od samego początku niepodległości stanęli na stanowisku antypaństwowym (zamachy, paryski Komitet Narodowy, naganka zagranicą przeciwko Naczelnikowi Państwa, spisek poznański podczas najazdu bolszewickiego wicherzenia w armji) tak pod względem roli gospodarczej są mandatarjuszami kapitału obcego wbrew interesom pracującej większości w Polsce. Związek ten przyczynowy należy tylko odwrócić. Ponieważ są mandatarjuszami kapitału obcego, dlatego są żywiołem antypaństwowym i dlatego też nigdy nie byli niepodległościowcami, ponieważ niepodległość Polski była i jest dla kapitału obcego sprawą z gruntu obojętną.

Zysław.

Podział na okręgi wyborcze.

Podkomisja, wyłoniona przez Komisję Konstytucyjną dla opracowania podziału Państwa na okręgi wyborcze do przyszłego Sejmu, ukończyła swoje prace.

Podział na okręgi wyborcze według postanowienia podkomisji ma być następujący:

	mand.
Warszawa miasto	14
Łódź miasto	7
Kraków miasto	3
Kraków pow., Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów	9
Żywiec, Białá, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Spisz, Orawa	7
Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka	6
Tarnów, Pilzno, Dąbrowa, Brzesko, Grybów, Gorlice	7
Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielce, Kolbuszowa, Tarnobrzeg	7
Sandomierz, Pinczów, Stopnica	6
Kozienice, Iłża, Opatów	6-7
Kielce, Jędrzejów, Włoszczowa	6
Radom, Końskie, Opoczno	7
Będzin	6
Częstochowa, Wieluń	6
Radomsk, Piotrków	6
Łódź pow., Łask, Brzeziny	6
Kalisz, Turek, Sieradz	7
Konin, Koło, Słupce, Łęczycza	7
Włocławek, Nieszawa, Lipno	5
Kutno, Gostynin, Łowicz, Sochaczew	6
Błonie, Skierniewice, Rawa, Grójec	6
Płock, Sierpc, Rypin, Płońsk	5
Ciechanów, Miawa, Pułtusk, Przasnysz, Maków	6
Łomża, Kolno, Ostrołęka, Szczuczyn	5
Warszawa pow., Mińsk Mazowiecki, Radzymin	6

Siedlce, Łuków, Sokołów, Węgrów	6
Lubartów, Puławy, Garwolin	6
Zamość, Tomaszów, Biłgoraj	5
Krasnostaw, Hrubieszów, Janów	5
Lublin, Chełm	5
Radzyń, Włodawa, Biała, Janów	5
Bielsk, Białowieża, Ostrów, Wysokie Mazowieckie	5
Białystok, Sokółka, Wołkowysk	5
Grodno, Augustów, Suwałki, Sejny	5
Lwów — miasto	4
Lwów pow. Sokal, Żółkiew, Rawa i Cieszanów	9
Jarosław, Przeworsk, Nisko, Łańcut, Rzeszów	8
Przemyśl, Dobromil, Sanok, Krosno, Brzozów	7
Sambor, Stary Sambor, Lisko, Gródek, Rudki, Mościska	7
Strzyż, Drohobycz, Dolnia, Kałusz, Skole, Turka	7
Rohatyn, Przemyślany, Bóbrka, Żydaczów	5
Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Buczac	6
Kołomyja, Peczeniżyn, Śniatyn, Kosów, Delatyn	6
Czortków, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki, Trembowla	6
Tarnopol, Zbaraż, Skalat, Brzeżany, Podhajce, Zborów	7
Złoczów, Brody, Kamionka, Radziechów	4
Kowel, Luboml, Włodzimierz Woł.	5
Łuck, Horochów	4
Dubno, Krzemieniec	6
Równó, Ostrog	5
Pińsk, Luniniec, Sarny	6

3)

GOTFRYD KELLER.

EUGENJA.

(Z „Siedmiu legend“).

Przełożył Alfred Tom.

Przy roztrząsaniu nowości tej w klasztorze obruszało się wielce siedemdziesięciu mnichów tamiecznych — z powodu kożery, zadanej im ze strony pogan, z powodu więc wystawienia nowego bożyszcza i bezwzględnie zanoszenia modlitw do śnieptelnej kobiety. Najzacieklej łajali samą kobietę ową, zwąc ją wło-czykajem i oszukiwaczką kuglarzka. a w czasie uczty obiadowej podnieśli wrzawę zgola niezwykłą. Hiacyntowie, którzy stali się dwoma dobnoduszonymi klaszka, a tajemnicę opata mieli pochowaną w głębi pierśi, spojrzeli nań znacząco; lecz on skłineniem nakazał im milczenie, łajanie zaś i cały ten rwetes zniósł cierpliwie, uważając to jako karę za dawny żywot w grzeszności pogańskiej.

Lecz w nocy, gdy połowa jej minęła, Eugenja podniosła się z łóża, wzięła mocny młot i wyszła po cichu z klasztoru, aby posag od-szukać i rozbić. Z ławoską znalazła blizszą od marmurów dzielnicę miejską, gdzie stały świątynie i gmachy publiczne i gdzie ona młodzieńca swoją spędziła. Żywa dusza nie poruszyła się w tym cichym świecie kamieni; gdy mnich niewieści wspiął się po schodach do świątyni, właśnie księżyc wznosił się ponad cienie miasta i rzucał jasne jak dzień światło swoje pomiędzy posągi, wznoszące się w

przedstonku. A wówczas zobaczyła Eugenja obraz swój, jak oto stał biały, nieczem śnieg świeżo opadły, przedziwnie powabna i piękna, w misternie sfaldowanych szatach, kryjących obczajnie jej ramiona, i wzrokiem uduchowionym, z łagodnym uśmiechem na ustach patrzył przed siebie.

Zaciekawiona podeszła bliżej chrześcijanka, ze wznieśloną młotem w dłoni; wszelako śladki jakiś dreszcz przejął jej serce, gdy ujrzała obraz w całej jego wyrazistości; młot opadł na dół, i w milczeniu napawała się widokiem własnej dawnej istoty. Złość gorzka ogarnęła ją, uczucie takie, jakżeby wyrącono ją z jakiegos piękniejszego świata, iż teraz, jak cień marny, bląkała się musi wśród pusłkowin; bo jakakolwiek obraz ten był idealizacją, to przecież dzięki temu właśnie wyobrażał on pierwotny rdzeń istoty Eugenji, który osłoniła jeno przesada szkolarska; — i nie z próżności, lecz przez uczucie jakieś bardziej szlachetne oto poznała ona lepszą część swego i w magicznym blasku miesiąca. A tak jej było na duszy, jakby zagrała kartą niewłaściwą — wyrażając się w sposób nowoczesny, bo jużci naówczas kart jeszcze nie było.

Wtem obil się o jej uszy szybki łanok męski; Eugenja ukryła się apimowoli w cieniu jakiegś kolumny i ujrzała zbliżającą się wysoką postać Akwiliusa. Widziała, jak stanął przed statua, długo jej się przyglądał i w końcu ramieniem objął ją za szyję, aby cicho pocałować ją w usta marmurowe. Zaczem owinał się płaszczem i odchodził powoli, odwracając się więcej niż raz do blizszego posagu. Eugenja drżała tak silnie, że aż zauważyła to sama; gniewnie a przemoczona zebrała się w sobie i z podniesionym młotem znów przystąpiła do statuy, by już koniecznie z tą marą

grzeszną; ale zamiast rozbić piękną głowę, dała jej, zalewając się łzami, również pocałowanie w usta i oddała się śpiesznie, bo słychać było kroki strażnicy. Z pierwszą falującą wemknęła się do swej celi i nie spała tej nocy, aż słońce wzeszło; opuszczając zaś potem modlitwę poranną, śniła w szybkim toku zmian o rzeczach, które nie miały z modlitwą nie wspólnego.

Mniisi uszanowali sen opata, jako skuteln niewatpliwie czuwania pobożnego. W końcu jednak musieli Eugenję obudzić z drzemki, jako że było dla niej coś specjalnego do roboty. Pewna dostojna wdowa, pono leżąca chora i w polrzebie pomocy chrześcijańskiej, przysłała po nią, spragniona pocieszenia duchownego i rady opata Eugenjusza, którego działalność i osobę zdawna już uwielbia. Mniisi tedy nie chcieli wypuścić z rąk tego zwycięstwa, które mogłoby podnieść znaczenie i powagę ich kościół, a przeto obudzili Eugenję. Nawpół jeszcze odurzona, z polczkami zarumienionymi madośnie, jakich dawno już u niej nie widzieli, udała się w drogę, myślą bawiac raczej wśród snów swej drzemki rannej oraz pod nocnymi kolumnami świątyni, niżeli przy tem, co teraz czynić wypadało. Weszła do domu poganki; wprowadzono ją do jej komnaty, gdzie sama z nią została. Piękna kobieta niespełna trzydziestoletnia, leżała wyciągnięta na łożu, lecz nie jak chora i skruszona, jeno palająca dumą i żądzą życia. Ledwo mogła zachować się jako tako spokojnie i skromnie, aż rzekomo mnich na jej rozkaz zajął miejsce tuż przy jej boku; a wtedy, chwyciwszy obie jego ręce białe, prześledła do ust czoła pokrywała je całusami. Ponieważ Eugenja, zapięta w swych zgola innych myślach, nie zwróciła uwagi na daleki od świętości wygląd tej kobiety, zach-

wywanie się jej biorąc za pokorę i oddanie pobożne, przeto nie opierała się niczemu, a zachęcona tem poganka opłota ramionami szyję Eugenji, mniemając, iż najpiękniejszego obejmuje młodego mnicha. Słowem, ułam zmiankowal się w położeniu swem, ujrzał się pochwycionym w objęcia tej dyszącej namiętnością osoby i czuł na ustach ulawę najogólniejszych pocałunków. W zupełnem oszołomieniu Eugenja ocknęła się wreszcie z rozrągnięcia swego; trwało jednak minut kilka, zanim z dzielnego uścisku wyzwoliła się i podźwignąć mogła.

Ale wnet poganki ów szatan rozpuścił język jak bicz dziańdowski; w nawalnicy słów djablica wyznała przerażeniemu opatowi miłość swą i tęsknotę, usiłując wszelakimi sposobami dowiedzieć mu, że uroda jego i młodość obowiazuje go do ukojenia tęsknoty jej — i że poto jedynie znalazł się tułacz. Przytem nie brak było z jej strony nowych prób natarcia i kuszenia tkliwego, tak iż Eugenja ledwo obronić się mogła; aż wreszcie, obruszona, dobyła ostatnich sił i z błyskiem w oczach tak tego skarciła niegadzidła, mniogając w odpowiedzi przekleństwa tak dosadne, jakie mnich tylko ma na zawołanie, — że tamta, przekonawszy się o niepowodzeniu swego zamysłu, w okamgnieniu przeinaczona, chwyciła się wybiegania ku sobie na łożko, równocześnie zaś podniosła alarm tak przeraźliwy, że służące jej ze wszystkich stron wbiegły do pokoju.

(D. c. a.).

Brześć Litewski, Kobryń, Prużany,
Kosów, Drohiczyn, Kamień Ka-
szyński „ 5
Nowogródek, Stołpce, Nieswież, Ba-
ranowicz, Stolin „ 7
Lida, Oszmiana, Wołożyn, Wilejka „ 8
Wilno m. i pow. Troki „ 4
Święciany, Brasław, Daniłowicze,
Dzisna „ 6

Podane w zestawieniu powyższem liczy-
by mandatów nie są jeszcze ostatecznie u-
stalone przez podkomisję i ulec mogą bar-
dzo zresztą nieznaczny zmianom.

Wczorajszym „Przeglądzie Wieczornym” p.
(7-1) pisze: „Najprzód Rada Naczelna P. P. S.,
potem Zarząd Główny N. Z. ludowego (grupy p.
Skulskiego) zdecydowały stanowisko swych przed-
stawicieli parlamentarnych i powzięły uchwały,
polecające im dokończenie wszelkich starań, by przy-
szłe wybory odbyły się przed terminem zwykłych fe-
rji letnich”.

Jak było w grupie p. Skulskiego — to nas
nie obchodzi. Jeżeli zaś chodzi o Radę Naczelną
P. P. S., to stwierdzamy, że „nie zdecydowała”
ona bynajmniej stanowiska naszego klubu posel-
skiego. Wprost przeciwnie! Właśnie nasz klub po-
sełski powziął uchwałę, domagającą się wyborów
w czerwcu, a Rada Naczelna uchwałę tę zatwierdzi-
ła.

Zbliżka i z daleka.

KU-KLUX-KLAN.

Cóż to za szarada? W jakim to języku za-
gadka? Nikt nie wie i nikt nie zgadnie.

Ale te Ktery, te dziwne dźwięki — to
rzeczywistość. Taką nazwę musi mieć, od lat
pięćdziesięciu istniejące w Stanach Zjedno-
czonych stowarzyszenie. Powstało podobno o w
r. 1866 w stanie Tennessee, w małej miejscowości,
ku czci Polaka, zasłużonego w dziejach A-
meryki Północnej, przezwanej „Pulaski”.
Pierwotnie stowarzyszenie nazywało się „Ku-
Klux”, co po grecku znaczy „kocioł”. Z tej na-
zwę pozostała tylko pierwsza zgłoska. Co o-
znaczała zgłoska „Klux” i „Klan” — nikt nie
odgadnie. Są to językowe zwyrodnienia nazw,
może imion własnych, może przez wulk.
Dzisiaj — opinia amerykańska zna tylko Ku-
Klux-Klan — i drży przed tą nazwą.

Stowarzyszenie pierwotnie miało na celu
obronę kobiety białej i zachowanie wyższości
rasy białej nad czarną. Miało charakter wal-
ki z murzynami. Opowiadają, że pierwotnie
oddawało usługi w walce z bandytami, z „cow-
boyami”. Miało obywatnie powodzenie. Hi-
storycy twierdzą, że czasu wojny północnych
stanów z południowcami liczyło do 50,000
członków. Po wojnie wyłomowało się współza-
wodniczo pomiędzy stowarzyszeniem a po-
licją. Współzawodnictwo tak ostre, że rząd
musiał interweniować i rozwiązać stowarzy-
szenie. Istniało ono w dalszym ciągu, w cie-
nku konspiracji prowadziło walkę z miejscow-
ymi murzynami. Nie zwracano na siebie u-
wagi i powoli, przez ze sentencją pierwotnych
członków — zamierało.

Wojna światowa powołała je na nowo do
życia. W r. 1915 na czele stowarzyszenia
znajduje się pułkownik William Józef Sim-
mons. Program swój rozszerza. Nie zwalcza
już tylko murzynów, zwalcza żydów, katoli-
ków i obywateli urodzonych poza granicami
kraju. „Ameryka dla Amerykanów!” — oto
jest hasło. Ameryka dla protestantów, dla
Anglo-sasów, Prez. z „człoziołomami”. Każdy
trzeci Amerykanin — dostaje się na czaruna
Klę. Stowarzyszenie ekspluataje wszystkie
przesady religijne, rasowe, narodowościowe.
Pięknije, ściga, denuncjuje. Kto nie jest pro-
testantem, jest wrogiem ojczyzny. Dla takiego
nie powinno być miejsca w urzędzie, w wojs-
ku, w rządzie.

Pułkownik Simmons nadaje sobie miano
„cesarskiego magika”, zakłada zakon „ryce-
rzy”, którego członkowie noszą nazwy czar-
nych orłów, wielkich dragonów, Gobelina, C.
Chopów... Jak gdybyśmy czytali powieść
Mayne Reid’a.

Anna Simmons liczy podobno sto tysię-
cy członków. Członkowie ci płacą znaczne
wpisy (100 dolarów) i 7 dolarów za białą
masek, potrzebną do rytuału tajemniczego.
Stowarzyszenie wydaje 300,000 dolarów na
wykupanie sztucznego sława i przybranie w
figury symboliczne ogrodu, w którym rezyduje
Główny i Wielki Szlach pułkownika i magika
Simmons’a.

Czynów swoich rycerze „KuKluxKlanu”
dokonywają w maskach. W Teksasie sięgają te-
ror. Porywają młodych murzynów. Wynoszą za
miasto, rozbierają, biczują i znaczą na czołe
literami K. K. K.

Porywają też kobiety, ale że zmieniły się
czasy, tedy — porywają kobiety białe. Właśnie
młoda, boja się same o własne życie. Rodzice
porywanych dziewcząt i chłopców, białych i
czarnych protestowali; porywano młodzi po no-
cach w odpowiedzi na skargi zgłaszane do
władz i wywiezione za miasto były kapane w
cieplej smole, a następnie wrzucane po ziemi, na
którą rozsypano wielką ilość ptaszy.

Oto co czytamy w depeszy paraskiej a-
genacji Haves’a: „Poeta angielski, który uczył
murzynów i nawracał ich na wiarę chrześci-
jańską, w królestwie nawiązywał do utrzymania
równości rasy czarnej i białej i nadszedł zawi-
rać związki małżeńskie z czarnymi, został na-
rwany przez jakąś grupkę białych, zamurzony

w smole i w pierzoch. Legacja angielska ujęła
się za poddanym angielskim...”

Wypadki podobne stają się tak częste, że
dramatopisarz angielski i znany członek Par-
tyi Pracy, zaproszony do Ameryki jako prele-
gent, odpowiedział impresarijowi: „Nie pojedę
do Ameryki! Dzięki za ofertę. Nie mam za-
miaru skazywać żony na przyjemność kąpieli
w ciepłej smole...”

Pułkownik Simmons wprowadził do zakonu
kobiety. Rozmawiał się w Elżbiecie Tylon,
mianował ją rycerzem, a rycerze obrabiali ją
„drolową”. Dzisiaj ponownie dwieście tysięcy ryce-
rzy w spódnicach należy do stowarzyszenia.

Parlament amerykański przestraszył się i
zajął śledztwa. Senator Mac Cormick, który
żądał interwencji władzy przeciwko stowarzy-
szeniu — nie przestaje otrzymywać listów z
groźbami śmierci. Tak samo senatorowie, któ-
rzy popierali wnioski Mac Cormicka.

Opinia jest przerażona. Żąda represji. Ale
pomoc i prokurator drży.

Wydaje się ta opowieść scenariuszem cy-
nematografu. Jest to a'oli naciągawstwa praw-
da. Wojna skończyła się na papierze. Trwa w
rzeczywistości krwawy i serc ludzkich w dalszym
ciągu. W dalszym ciągu trwa rytm wojny. Ona,
przecież, dała na nowo życie oryginalnej sa-
mopomocy dla walki z czarnym, z żydym, z ka-
tolikiem, z człoziołomem. Zjawisko nie tylko
właściwe Amerykanom. Zjawisko i europejskie,
dzieło psychocy wojennej, nieuczucia i ma-
łej kultury.

Ameryka da sobie prędko radę z cow-
boyami Simmons’a i jego Elżbietą. Ale co za
pyszne tematy dla cynematografów!

Henryk Boznaski.

Nasza „propaganda”.

W Paryżu odbyły się w tych dniach uroczysto-
ści molierowskie, na które Polska wysłała repre-
zenta, rzeczywiście najbardziej godnego i odpowied-
nego, znakomitego pisarza i poety, świętego Ilma-
cza dzieł francuskich, który słusznie powiedzieć mo-
że o sobie, że „tak dla imienia Moliera, jak i dla
propagowania kultury francuskiej w Polsce zrobił
więcej, niż wszyscy obecni na uroczystościach
paryskich delegaci razem wzięci”, p. Tadeusza Boya-
żewskiego.

I oto, zamiast wyzyskać tę wyjątkową sposob-
ność dla propagandy polskiej we Francji, zamiast
postarać się o to, aby odpowiednio przedstawić na-
rodowi francuskiemu człowieka, z którego naprawdę
może być dumna literatura polska, ambasada pol-
ska ograniczyła się do udzielenia komitetowi la-
konicznej wiadomości, że przybywa z Polski spe-
cjalny delegat i podania jego nazwiska, wówczas,
gdy jak pisze Boy — wszystkie pisma wypełnione
były wiadomościami o kulcie Moliera i Francji w
poszczególnych krajach, wyszczególniały prace i
kwalifikacje ich delegatów, tylko o Polsce nie podały
ani jednego słowa.

A oto, co pisze sam Boy w krakowskim „Cza-
sie” o tem, w jaki sposób poselstwo polskie poinfor-
mowało komitet organizacyjny obchodu Molierow-
skiego o nazwisku i osobie polskiego delegata:

„Przedewszystkiem, odejmo mi zupełnie mój
literacki pseudonim Boy, jako widać nie liczą-
jący z powagą urzędu. W zamian za to, wciąż
w imię tej powagi, dodaj mi nasze poselstwo
tytuł „profesora krakowskiego uniwersytetu”.
Nazwisko zgłoszone przez telefon (1) zmieniło
się fonetycznie na Jeliński, imię wreszcie, nie
wiem już jak, zmieniło się — Tadeusz na Stani-
sław. Tak więc pełne brzmienie tytułów, pod
którymi zostałem zaproszony jako uczest-
nik zjazdu i delegat rządu polskiego, opiewa-
ło: P. Stanisław Jeliński, profesor uniwersytetu
krakowskiego. To było dosłownie wszystko, co
uczyniły organy naszej reprezentacji paryskiej,
aby przygotować przybycie polskiego delegata
i ułatwić mu zadanie”.

A dalej pisze Boy:

„Dopiero w pełni uroczystości, otrzymując
wszystkie zaproszenia pod fałszywym imieniem,
nazwiskiem i tytułem, z pominięciem tego jed-
nego, który stanowił moją rację bytu na zjeź-
dzie, zrozumiałem co uczyniono!”

Zrozumiałem zarazem natychmiast, iż udział
w jeździe skompromitowany jest bez ratunku.
Kto zna to olbrzymie rojowisko ludzi i spraw,
jakim jest Paryż, kto zna tempo paryskiego ży-
cia, ten pojmie, że wszelkie sprostowania, wy-
jaśnienia, są w takim razie daremne i pogłębia-
ją tylko kompromitację. Nie chodziło tu przy-
tem o sprostowanie formalne, ale o całkowitą in-
formację, której zaniedbano!”

Gdy zaś Boy zwrócił się w tej sprawie do
polskiego poselstwa, przepraszając go grzecznie, ale
— jak zaznacza Boy „bez najmniejszego zrozumie-
nia doniosłości swego zaniedbania”. Zresztą obie-
cano wysłać sprostowanie które osiągnęło tyle, że
w ostatnim dniu zjazdu Boy figurował już jako
„professeur Radens Jeliński”. — Widocznie, jak
pisze Boy, „zmianę nazwiska i tytułu uznali Fran-
cuzy za blaźństwo zbyt grube i przeszli nad niem
do porządku”.

Na śniadaniu, wydanem na cześć delegatów cu-
doziemskich w „Société des auteurs” przewodni-
czący stowarzyszenia zwracał się imiennie do każ-
dego z delegatów, wyszczególniając najwłaściwsze bo-
daj nici, łączące danego reprezentanta i jego kraj z
Molierem, z Francją; każdy kraj po kolei witany był
owacyjnie oklaskami!

Wreszcie — pisze Boy:

„Kiedy skończyła się lista państw cywilizowa-
nych, padło suche: „et de la Pologne, monsieur
Stanislas Jeliński de l'Université de Cracovie”.
(a z Polski p. Stanisław Jeliński z krakowskie-
go uniwersytetu), co przeszło w głuchym milcze-

niu, poczem nastąpiło wylczenie reszty ple-
mion, które też nadesłały delegatów”.

Oto — jak zgrabnie reprezentują Polskę nasze
czynnik „miarodajne” i — to w dodatku nawet tam,
gdzie nie potrzeba ani specjalnych zdolności dy-
plomatycznych, ani żadnych innych kwalifikacji, prócz
odrobiny zdrowego sensu i elementarnego wykształ-
cenia!

Min. Spraw Zagranicznych i poselstwo polskie
w Paryżu mogą być naprawdę dumne ze swojej
„propagandy” na Zachodzie!

Odpowiedź na interpelację tow. Malinowskiego DWIE POLICJE W POZNAŃSKIM.

W odpowiedzi na interwencję Pana Posła w
sprawie rzekomych nadużyć policji w Wągrowcu
przez najście na lokal Związku Zawodowego Ro-
botników Rolnych, Ministerjum Spraw Wewnętrz-
nych zawiadamia, że przeprowadzone przez Ko-
mendę Główną Pol. Państw. dochodzenia wykaza-
ły, że w sprawie powyższej żadnego udziału nie
brali funkcjonariusze policji państwowej, a byli zaś
podobno obecni funkcjonariusze policji miejskiej
nie podlegającej Komendzie Głównej Policji Pań-
stwowej.

Wobec powyższego Ministerjum Spraw Wewnętrz-
nych odstąpiło akta sprawy Ministerjum b. dziel-
nicy Pruskiej do kompetentnego urzędowania.

Kronika polityczna.

„CZIN I MUNDIR”.

Rząd p. Ponikowskiego nie ma już innych
kłopotów, jak wynalezienie krawca mundurowego dla
urzędników państwowych. Ta niezmiennie
ważna sprawa ma się wkrótce zająć Radę Mini-
strów. Czy p. Ponikowski chce być napraw-
dę najmłodszym prezydentem ministrów?

ARESZTOWANIE P. SKRUDLIKA.

Wczorajszą „Rzeczpospolitą” odczytano
się na podaną przez nas wiadomość o aresztowa-
niu b. współpracownika tego pisma, rzeko-
mego porucznika dr. Mieczysława Skrudlika.

„Rzeczpospolita” wbrew temu co podało
nasze pismo twierdzi, że „dr. Skrudlik był do
ostatniej chwili i nie przestał być oficerem,
noszącym mundur, mającym stałe zajęcie
i t. d.”. Ależ właśnie p. Skrudlik oskarżony
jest m. in. o to, że nie będąc już oficerem, no-
sił bezprawnie mundur, i dlatego właśnie
sprawa jego zajmuje się prokuratura cywilna,
a nie wojskowa.

Dalej twierdzi „Rzeczpospolita”: Poruc-
znik dr. Skrudlik jakoby współpracował w

„Rzeczpospolitej” w sprawach wojskowych,
które znajdowały oświeślenie w artykułach
podpisanych Z. Miński. Ani jako Z. Miński
ani inaczej por. dr. Skrudlik nie zajmował się
takim współpracownikiem w naszym pi-
śmie.

A więc „Rzeczpospolita” nie przeczy, że
p. Skrudlik był jej współpracownikiem „do
specjalnych zleceń” i prowadził dział kromiki
najejskiej, w którym b. często ukazywały się
wzmianki o sprawach wojskowych.

Co się tyczy innych sprawek p. Skrudli-
ka — „Rzeczpospolita” woli o nich milczeć.
Całą rzecz bagatelizuje i sądzić ze słów, że
„aresztowany został porucznik dr. Mieczysław
Skrudlik, napastowany stale od trzech lat przez
lewicę z powodu udziału w zamachu na samo-
zwany Rząd p. Moraczewskiego w styczniu
1919 r.” chętnie znośliby z całej afery intry-
gę lewicową a z p. Skrudlika, którego upor-
czywie tytułuje „porucznikiem” intrygi tej
biedną i niewinną ofiarę.

Tymczasem tyle. Do sprawy tej wrócimy
jeszcze.

Prace przygotowawcze do konferencji ge-
nueńskiej posuwają się naprzód. Do przygo-
towania materiału dla delegacji polskiej po-
wołane są trzy instytucje: Komitet polityczny
ministrów, specjalne biuro p. Wieniawskiego,
oraz wydziały resortowe: polityczny w M. S.
Z., pozaem specjalne w min. przemysłu,
handlu, skarbu, oraz kolei. Kierownicy tych
wydziałów są współpracownikami biura p.
Wieniawskiego.

Wymienienie nazwisk kandydatów na
członków delegacji polskiej jest narazie przed-
wczesne, gdyż Rada Ministrów jeszcze nie za-
jmowała się tą sprawą.

Posel ukraiński Szumski, po powrocie z
Charkowa był wczoraj u min. Skirmuntta i kon-
ferował z nim w sprawie przyszłych rokowań
handlowych polsko-sowieckich. Po rozmowie
z p. Skirmunttem p. Szumski odbył naradę z
min. handlu i przem., Straszburgerem, przy-
czem występował wobec p. Straszburgera, któ-
ry ma być pełnomocnikiem polskim do za-
warcia umowy handlowej, jako pełnomocnik
do spraw handlowych rządów sowieckich i no-
skiewskiego i ukraińskiego. Terminu rozpoczę-
cia rokowań nie ustalono jeszcze, gdyż termin
ten zależy od przyjazdu ekspertów so-
wieckich.

Konsul generalny Rpiński w Kurytybie
(Parana), p. Gluchowski, został odwołany ze
swego stanowiska. Przyczyną odwołania były
liczne skargi i zażalenia ludności polskiej w
Paranie na niesprawne funkcjonowanie kon-
sula.

TELEGRAMY.

Otwarcie Sejmu Wileńskiego

UROCZYSTA MSZA.

Wilno. (A. W.). — Dziś o godz. 10 rano
odbyła się w katedrze uroczysta msza, odpra-
wiona przez arcyb. Hryniewieckiego, otoczona
liczną asystą. Kazanie sejmowe wygłosił ks.
Kulesza, przypominając, że w tejże katedrze
ogłoszony został akt unii z Polską, potem przy-
kazał dzieje ziemi wileńskiej i nawoływał do
jedności z matczyną Polską. Po skończonym
nabożeństwie odśpiewano w katedrze pierw-
szą zwrotkę „Roty”.

OTWARCIE POSIEDZENIA.

Wilno. (A. W.). — O godz. 12 i pół w sali
posiedzeń sejmowa rozlega się dzwonek — wszy-
scy posłowie siadają. Prezes T. K. R. Meysztowicz
otwiera sejm.

PRZEMÓWIENIE PREZESA MEYSZTOWICZA.

Wilno, 1 lutego (P. A. T.). Z okazji uroczystego
aktu otwarcia sejm wileńskiego Prezes Tymczaso-
wej Komisji Rządzącej p. Meysztowicz wygłosił do
przedstawicieli ziemi Wileńskiej przemówienie:

Jeżeli panowie przedstawiciele ziemi Wileńskiej
— rozpoczyna p. Meysztowicz — w dniu dzisiej-
szym zebrał się w tej sali, zawdzięczamy to boha-
terstwu tych, co za kraj nasz walcząc, pierwszą
swoją bronili. Od bolszewickiej inwazji już wczes-
ną wiosną wybawili nas wojska polskie wraz z bia-
łorusko-litewską dywizją, nie licząc, ale męzne i
prowadzone doświadczoną ręką Naczelnika Józefa
Piłsudskiego, który na miano osobowodzieciła Wilna
zasłużył. Pomnik wdzięczności w sercach naszych
wzniósł sobie za życia i którego myśl zawsze jest
z nami. Później od obcych rządów wybawił nas
gen. Żeligowski na czele wojsk swoich, złożonych z
synów tej ziemi. Generalowi ludność nasza nieda-
wno jeszcze zasłużone hołdy złożyła. Przylączył
się do nich. Generalowi cześć!

Następnie, oddając cześć tym, którzy w walkach
polegli, p. Meysztowicz przypomina, że kiedy od
g. Żeligowskiego władzę przyjął — obiecał że prze-
prowadzi wybory i sejm zwoła. Wybory odbyły się
beztrośnie. W komisjach wyborczych brali udział
przedstawiciele wszystkich narodowości, zamieszka-
łych w kraju naszym, którzy beztrośnie wyborów
strzegli. Władze administracyjne otrzymały jasne
i dobitne wskazówki, aby nie było żadnego nacisku
z ich strony. Zebraniom i prasie zapewniłem zu-
pełną swobodę, a kto przeżyj prasę wileńską z o-
statnich miesięcy, ten znajdzie w niej dowody te-
go, jak szeroko ze swobody tej prasa korzystała.
Wreszcie ze względów formalnych nie zaliczono
więcej niż tysiąc głosów osób, które z bardzo daleka

do nas przybyły, ażeby głosy swe oddać. Na poste-
powanie wyborcze są zaledwie dwa zażalenia. Gło-
sowało więcej niż 64% uprawnionych, udział znacz-
ny zwązwszy śnieżną zimę, wielkie oddalenie nie-
których wiosek od urny wyborczej, wielki procent a-
nalfabetów w tym kraju i propagandę, którą prze-
ciwko udziałowi w wyborach szerzono.

Sądzi on, że uchwały, które sejm jednogłośnie
powzię, uznane będą przez wszystkie czynniki,
szanujące wolę ludności. Sejm o wszystkich spra-
wach stanowić będzie władny. Oświadczając, że czekać
będzie na wyraz jego woli i że uchwałom jego cał-
kowicie się poddam. Przechodząc do udziału w wy-
borach poszczególnych narodowości, stwierdza, że
Białorusini przeważnie głosowali, że na prowincji
stało do urn wyborczych około 30% ludności ży-
dowskiej i że w niektórych okręgach głosowali także
Litwini. Faktem jest jednak, że część ludności nie-
polskiej świadomie nie poszła do urny. Jestem po-
winy, że nie zachwieje to dobrych stosunków pomię-
dzy narodowościami w kraju naszym. Bowiem ci,
co się od wyborów wstrzymali, działali nieraz pod
wpływem groźby, albo powodowali się względami,
nie mającymi nic wspólnego ani z życiem wewnętr-
nym kraju, ani ze stosunkiem ich do narodu pol-
skiego, którego odłamem jest znaczna większość na-
szych mieszkańców. Działali względy uboczne.

Od czasu objęcia władzy przez generała Żeli-
gowskiego kraj znowu dźwigać się zaczął. Jeżeli tu
i owdzie jeszcze nie wszystko tak idzie, jakby się
chciało, to trzeba pamiętać, że powstajemy z popio-
łów. Dodam, że sytuacja łatwa nie jest. Kraj zruj-
nowany. Odbudowa kraju wymagać będzie ogrom-
nych nakładów. Strunę podatkową coraz bardziej
naciągac trzeba, co dalszy ekonomiczny rozwój zruj-
nowanego kraju utrudnia. Trzeba wyjść z niepew-
ności. Trzeba pokoju na zewnątrz, wewnątrz —
uzgodnienia wszystkich krajowych czynników i zgo-
dnej wszystkich współpracy.

W końcu Meysztowicz zaprasza najstarszego
z pośród posłów arcybiskupa Hryniewieckiego do
przewodniczenia obradom zanim sejm obrzeze Mar-
szałka. Najmłodszym z pośród posłów p. Zaleskie-
go i Halke — prosi ażeby wzięli pióro.

PRZEMÓWIENIE ARCYBISKUPA HRYNIEWIEC- KIEGO.

Wilno, 1 lutego (P. A. T.). Po objęciu przewo-
dnicstwa obrad sejm wileńskiego wypowiedział prze-
mówienie ks. arcybiskup Hryniewiecki: Witając na
wstępie staropolskim pozdrowieniem: „Niech Bę-
dzie Pochwalony Jezus Chrystus”, arcyb. Hryniewiecki
mówi następnie:

Powolani jesteście, by tę dzielnicę wileńską połą-

czyż ze wspólną naszą polską macierzą i aby dodać jeszcze cegieł do gmachu naszej Ojczyzny, aby powstała w dawnej swej potęgę i okazałość, a to na pożytek ludzkości, na chwałę Boga przedwiecznego i jego Kościoła, którego katolicka nasza Polska była zawsze ostoją i przedmurzem na tych wschodnich kresach. Jak dzień dzisiejszy był dniem tryumfu i wielkiej sprawy i świętem uroczystym, którego pamięć przejdzie w najdalsze wieki i pokolenia, tak zbaw lud swój, Panie, i błogosław dziedzictwu swojemu.

TYMCZASOWY REGULAMIN.

Włno, 1 lutego. (PAT). — Po przemówieniu arcybiskupa Hryniewieckiego przystąpiono do uchwalenia tymczasowego regulaminu prac sejmiku i komisji. Po odczytaniu projektu regulaminu przez sekretarza posła Zale-

skiego zabrał głos poseł Zasławski, w imieniu P. P. S. zgłaszając poprawki do art. 34 i 39. Poseł Chomiński w imieniu klubu Odrodzenia poparł te poprawki. Poseł Małowski poślawił wniosek, aby sejm przyjął odczytany regulamin jako tymczasowy a załączony poprawki były rozpatrzone w komisji regulaminowej. Wniosek posła Małowskiego został przyjęty. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 5-ej po południu. Przewodniczący poseł ks. arcybiskup Hryniewiecki zwrócił się do sejmiku z prośbą, aby na następnym posiedzeniu przewodniczył ktoś młodszy i zdrowszy od niego. Izba zgodziła się, aby przewodnicztwo objął najstarszy z kolei wiekiem poseł.

Na Górnym Śląsku

P. P. S. W NIEMIECKIEJ CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice, 31 stycznia. (PAT). — Śląska Polska partia socjalistyczna utworzyła nowy zarząd partyjny dla niemieckiej części G. Śląska z siedzibą w Zabrze. Zarząd partii w odezwie, wydanej do robotników oznacza, jako najważniejszy postulat, żądanie praw i autonomii dla ludności polskiej w państwie niemieckim. Prawa mniejszości muszą być zapewnione tak, iż Polska je zabezpiecza Niemcom w Polsce.

STARCIE NIEMCÓW Z FRANCUZAMI.

Katowice, 1 lutego. (PAT). — W Gliwicach przyszło w nocy z poniedziałku na wtorek do wymiany strzałów między Niemcami a Francuzami. Strzelanina rozpoczęła się o 9:20: pół nad ranem i trwała przeszło godzinę. Według urzędowego doniesienia uzbójcy Niemcy cywilni napadli na budynek w dzielnicy Szabiszowie, w którym mieści się wojsko francuskie. W walce zabitych zostało dwóch cywilnych, których nazwiska jeszcze nie stwierdzono.

Z powodu tego zajścia kontroler koalicyjny ogłosił stan oblężenia w mieście i w gminach podmiejskich. Od godz. 8-ej wiecz. do 5-ej rano nikomu nie wolno wychodzić na ulicę bez osobnego pozwolenia. Władze na obszarze, objętym stanem oblężenia, sprawuje francuski generał Brantes. Wydał on odezwe do ludności, w której grozi surowymi karami na wypadek niezastosowania się do przepisów stanu oblężenia.

SZCZEGÓŁY STARCIA.

Katowice, 1 lutego (PAT). — O obrońcy starciu niemieckich orgeschowców z żołnierzami francuskimi ogłasza głosił „Standard Polski” następujące szczegóły: W poniedział-

lek w mieszkaniu Niemca Brinscha i dowódcy Orgeschu Wawra w Gliwicach wojska francuskie podczas rewizji znalazły 8 ciężkich karabinów maszynowych, 100 karabinów ręcznych i 500 nabo. Chcąc zemścić się na Francuzach za odebranie broni, orgeschowcy we wtorek rano napadli na posterunek francuski, stacjonujący w szkole w Szabiszowicach na przedmieściu Gliwic, rzucając do sali, w której Francuzi spali, kilka granatów ręcznych. Dwóch Francuzów zabitych, 17 rannych. Podczas strzelaniny, która się następnie wywodziła, zabito 2 Niemców, 20 rannych. We wtorek po południu władze koalicyjne przeprowadziły rewizję w gliwickiej fabryce drutu, gdzie znalazły 6 karabinów maszynowych, 50 karabinów ręcznych i sporą ilość granatów ręcznych. Z powodu tych zajęć władze koalicyjne ogłosiły w Gliwicach i w gminach podmiejskich stan oblężenia. Zaprowadzono cenzurę. „Standard Polski” ostrzega ludność polską przed ewentualnymi prowokacjami bojówek niemieckich.

OSTATECZNE REDAGOWANIE KONWENCJI POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Katowice, 1 lutego. (PAT). — Utworzony został przy delegacji polskiej komitet redakcyjny z udziałem prawników polskich i niemieckich, którego zadaniem polega na ostatecznym redagowaniu tekstu konwencji górnośląskiej. Prace tego komitetu postąpiły już dość daleko.

SPRAWA TRANZYTU.

Katowice, 1 lutego. (PAT). — Nawiazano już rokowania z delegacją niemiecką w sprawie tranzytu na linii Poznań—Kluczbork—Katowice. Rokowania te mają na celu zawarcie układu, mającego zastąpić dawniejszy układ, zawarty między rządem polskim a Komisją Opolską.

Ruch strajkowy w Niemczech

POWSZECHNY STRAJK KOLEJOWY.

Berlin, 1 lutego. (PAT). — Zarząd związku niemieckich urzędników kolejowych postanowił 20 głosami przeciwko 12 rozpocząć dziś o godz. 12 ej w nocy strajk kolejowy w całym państwie. Według doniesień dzienników do uchwały strajkowej przylączy się prawdopodobnie także i członkowie zarządu, którzy głosowali przeciwko strajkowi.

SPORY WŚRÓD KOLEJARZY.

Berlin, 1 lutego. (PAT). — Wczorajsze posiedzenie głównego zarządu Związku niemieckich kolejarzy było nadzwyczajnie burzliwe. Opozycja, zwalczająca strajk wznowiła się. Wyrażono wątpliwość, co do tego, czy zarząd ma prawo proklamować strajk bez porozumienia

się z członkami Związku. Umiarokowami przedstawicielami kolejarzy uważają, że propozycje rządu są zupełnie korzystne. Ich zdaniem, zarząd powinien mieć tyle odwagi, aby powiedzieć członkom, że zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie położenie Niemiec jest tak ciężkie, iż wszelkie ścisłejsze wstręśnięcie życia gospodarczego może poślęgnąć za sobą skutki fatalne. Niżej urzędnicy kolejowi i maszyniści wyrazili zdanie, że ustępstwa poczynione przez rząd są niewystarczające. Wskutek wielkiego podniecenia umysłów musiano przerwać posiedzenie.

ZARZĄDZENIA PRZECIWSTRAJKOWE.

Berlin, 1 lutego (P. A. T.). Na skutek dzisiejszej uchwały zarządu kolejarzy nie-

mieckich w sprawie rozpoczęcia strajku generalnego prezydent Rzeszy wydał rozporządzenie, w którym wszystkim urzędnikom kolejowym zakazuje pod karą więzienia i grzywny 80,000 mk. zaprzestania pracy. Surowo karany będzie również sabotaż urządzeń kolejowych. Rozporządzenie upoważnia ministra komunikacji do przedsięwzięcia środków celem zabezpieczenia najważniejszych czynności w dziale komunikacji.

Przed conclave

KTO ZOSTANIE PAPIEŻEM?

Rzym, 1 lutego. (PAT). — W kołach dobrane poinformowanych wzmacnia się opinia, że pomiędzy kandydatami, powszechnie wymienianymi, największe szanse posiadają osobistości następujące: Lafontaine, reprezentujący prawe centrum, nieprzejednane w kwestii rzymskiej (stosunek do Kwirynatu), lecz przeciwnie wprowadzaniu polityki do spraw Kościoła; Laodiz, znany ze swej energii, której dowody złożył przy reorganizacji spraw Kościelnych na Syryi, ma on opinię człowieka wyjątkowej mądrości i świętobliwości, należy do lewego centrum, w sprawie rzymskiej jest raczej pojednawczy, a wogóle przeciwny politykowi Kościoła; Apuretti, którego kandydatura jest możliwa w razie dojścia do kompromisu pomiędzy obu prądami, jest on najmłodszym z spośród kandydatów i należy do centrum umiarkowanego; wreszcie Ratti, uważany ogólnie za najbardziej przygotowanego do objęcia stolicy apostołskiej, reprezentuje on centrum, w sprawie rzymskiej jest pojednawczy.

CONCLAVE POTRWA KRÓTKO.

Rzym, 1 lutego. (PAT). W kołach watykańskich przewidują, że conclave potrwa krótko. Poza poważniejszą przyczyną niemałą rolę odgrywa w tej mierze względy oszczędnościowe. W czasie conclave zamieszkuje w Watykanie 400 osób. Kardynał kamerling Gaspari zarządził ściśle ograniczenie wydatków. Meble nie będą nabywane, lecz wy-

ZARZĄDZENIA KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Katowice, 1 lutego. (PAT). Komisja międzysojusznicza na wiadomość o grożącym generalnym strajku niemieckich kolejarzy, wydała odpowiednie zarządzenia celem przeszkodzenia strajkowi na terenie Górnego Śląska.

PRZYBYCIE KARDYNAŁÓW.

Rzym, 1 lutego. (PAT). Wszyscy kardynałowie, którym stan zdrowia na to pozwolił, stawili się w konklawe. Czterech kardynałów nie mogło przybyć z powodu podległego wieku. Kardynałowie amerykańscy, którzy objeżdżali na okładach wojennych, przybyli mają do Rzymu w piątek. Ze względu na wielką wagę, jaką posiadają ich głosy, należy przypuszczać, że ostateczne głosowanie odbędzie się dopiero po ich przybyciu.

SPRAWA WYBORU SEKRETARZA STANU

Rzym, 1 lutego (PAT). — Ujawnia się tu coraz większe zainteresowanie co do ewentualnej osoby sekretarza stanu przy nowym papieżu. Wobec pewnych trudności jakie narządza obecne conclave, w dyskusjach ściśle są związane ze sobą obie sprawy, t. j. sprawa wyboru papieża, oraz sprawa wyboru sekretarza stanu. Zdeje się dominować tendencja wyboru na papieża osobistość, wyróżniającą się świętobliwością, natomiast polityka na stanowisko sekretarza stanu. Jako kandydatów do objęcia sekretariatu stanu wymieniał kardynałów: Gaspariego, Pacelliego i Ceretiego.

Konferencja waszyngtońska

ROZBROJENIE NA OCEANIE SPOKOJNYM.

Wiedeń, 1 lutego. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Waszyngtonu pod datą 31 stycznia, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Japonia przyjęły art. 19 układu w sprawie rozbrojenia, dotyczący obwarowań na Oceanie Spokojnym. W ten sposób umożliwiono Hughesowi zwolnienie na środek plenarnego posiedzenia konferencji dla spraw rozbrojenia.

Przed konferencją w Genui

O KONFERENCJĘ PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Rewel, 1 lutego. (PAT). — Organ bliiski estońskiemu ministerjum spraw zagranicznych „Vaba Maa” w artykule wstępnym wzywa do zebrania się przedstawicieli państw bałtyckich na specjalną konferencję, która by uzgodniła i rozważyła wspólny plan działania w Genui.

Na blizkim wschodzie

GRECJA SKŁONNA JEST DO KOMPROMISU.

Londyn, 31 stycznia. (PAT). — Reuter dowiaduje się, że Grecja skłonna jest do kompromisu w sprawie Smyrny pod warunkiem, że mniejszości chrześcijańskie otrzymają należyte gwarancje, pozostaje natomiast nieprzejednaną w kwestii Tracji.

Konferencja 3 ministrów

Paryż, 31 stycznia. (PAT). (Wied. B. K.) Jak przypuszczają konferencja ministrów spraw zagranicznych, odroczone obecnie, nie odbędzie się przed 9 lutego.

Ekspansja gospodarcza Niemiec

Królewiec, 1 lutego (P. A. T.). Z inicjatywy zarządu jarmarków królewieckich utworzone będą na tegorocznym jarmarku królewieckim w lutym r. b. 3 związki, a mianowicie niemiecko - litewski, niemiecko - łotewski i niemiecko - estoński, oparte na zasadzie wzajemności. Biura tych związków utworzone będą w Królewcu, Rydze, Rewlu i Kownie. Celem tych związków jest wzajemna obrona interesów handlowych.

Powstanie w Karelii trwa

Rewel, 1 lutego (P. A. T.). Wbrew doniesieniom głównodowodzącego armią sowiecką Kamieniewa, o zupełnej likwidacji powstania w Karelii, pisma fińskie stwierdzają, że walki pomiędzy bolszewikami a powstańcami trwają w dalszym ciągu. Karelicyzy odnieśli zwycięstwo na terytorium gminy Tunguckiej. Głównodowodzący armii powstańczej Ilmarynon nie traci wiary w powodzenie akcji powstańczej i zachęca ludność do walki o niepodległość Karelii.

Teatr im. W. Bogusławskiego.

„Karykatury”, komedia w 4-ach aktach Jana Augusta Kisielewskiego. Nagrodzone na konkursie im. I. Paderewskiego. Reżyserował Władysław Ryszkowski.

Kurtyna się podnosi. Na scenę wkracza cyganka. Krakowska cyganka. Na widownię bucha życie i młodzież. Ale odrazu, po kilku zraz scenach widać, że Jan August Kisielewski, nieodżałowany pamięci znakomity dramaturg polski, daje coś więcej, niż Murgier, który przezabawnie opisał szelmonstwo bohemy paryskiej.

Już tytuł sztuki Kisielewskiego w sposób zgola niedwuznaczny akcentuje zamiary autora.

J. A. Kisielewski jest wybitnym życia obserwatorem. Uderza go rzeczywistość. Widać, że życie nie jest jednorodne, wszem, skłębione i pogmatwane. Ze najroznorodniejszych pierwiastków życia składają się na duszę ludzką i najprzekładniej nierzadko ognia z ludzkiej działalności powstałe stwarzają to, co się nazywa zdarzeniem.

Ale bywają ludzie i zdarzenia, co są w stosunku do ustalonego typu, karykaturami. Witamy się, podając sobie ręce. Chińczycy zaś pociertali się nosami. Jest to więc karykatura naszego powitania.

To, co odkazuje od konwensu, jest karykaturalne. Bardzo często jest śmieszne. Czasem jednak, mówi J. A. Kisielewski, jest tragicznie śmieszne, wtedy karykatura ma w sobie nie tylko konwensu, obowiązku ale — serca.

Bohater sztuki, student Relski, poeta, wrócił do domu. Jest rozmarzony, kocha bowiem paniencę z dobrego domu, której udziela lekcji Wpada doń Zośka, szwaczka, podniecona, bo rodzice chcą ją wydać za niechcianego człowieka, a ona kocha studenta. Jest ziębnia, Relski daje jej herbaty, wina. Sam też pije.

Skutek zaś tego talki, że po jedenastu miesiącach student i Zośka z dzieckiem mieszkają razem, jako nieślubne małżeństwo.

Student, libeł, antyści w „Cygankach” Murgiera czynią to samo: żyją i mieszkają z modystkami i szwaczkami. Dzieci nie mają wcale, a życie traktują realnie. Zwycajem jest bowiem, że one znajdują sobie często innych, a oni żenią się bogato.

Takim jest to zwyczajem, jak podawanie sobie ręki przy powitaniu.

Tymczasem student w „Karykaturach” nadal kocha paniencę z dobrego domu, której udziela lekcji, a żyje z Zośką, szwaczka, będącą matką jego dziecka. Dusi się w tej ałm sferze. Dokucza mu niedostatek, a Zośka choć go kocha, nudy go i nudzi. bo on jej nie kocha i nie kochał. A przyletem Zośka jest nieuczona. Szkół nie kończyła. Tedy, oświadczywszy swą miłość panience, która go też kocha, ubogi student ucieka od swej ukochanej do Zośki, aby jej powiedzieć, że dalej żyje z nią nie może.

Bohater sztuki odkazuje od powszechnie przyjętego zwyczaju. Naogół bowiem biedne, nieuczone, ale obdarzone sercem szwaczki są porzucane bez żadnej ceremonii.

W stosunku więc do typu konwensowego, bohater sztuki jest postacią śmieszna. Ale

w sztuce Kisielewskiego wszystkie typy (prócz jednej może Zośki) są karykaturami. Cał się spójna jest ogniwami wewnętrznej konstrukcyjnej konieczności. Dialog mocny, jedyny, związany z akcją nietylko sytuacyjnie, ale przez logikę zdarzeń.

W budowaniu scen, w wiązaniu sytuacji, J. A. Kisielewski wykazał talent równie świetny, jak i w tworzeniu dialogu, który w życiu jest zawsze czemś więcej, niż tylko rozmowa jest bowiem sławaniem się pewnych psychicznych form życia. Poza epilogiem Kisielewskiego tkwi zawsze duszna sytuacja.

Oto, w scenach końcowych aktu pierwszego, Zośka jest erotycznie agresywna. Student Relski boi się jej z tego powodu, bo jego wzruszenia erotyczne kręją król panienki, którą kocha. Dlatego, idąc po linii zabezpieczenia, za pomocą przeszkód zewnętrznych, proponuje Zośce herbatę. Kilka słów, kilka ruchów, a jaka kapitalna syntezą psychologicznej sytuacji.

J. A. Kisielewski nie daje żadnej sceny martwej Jeżeli na scenę wchodzi służąca, by zapalić lampę, to jest również karykaturą... w karykaturze, zarówno w tem jak coś robi, jak i dla tego, że nie mówi, a właśnie śpiewa. Jest w tem głębszy sens sceniczny. Znaleźć go można w każdej sytuacji.

Sztuka kończy się genialnym wprost efektem psychologicznym, który z artystycznego punktu widzenia jest ostatnim rysem karykaturalnym.

Od studenta Relskiego ucieka Zośka, zabierając dziecko. W stosunku do kochanej przez się panienci Stefani, zerwał wszystkie tany. Wali się na wszystko.

I w takiej właśnie chwili zajmuję go jedno: został obrażony przez ojca ukochanej i nie dal mu w twarz.

Ze sztuki bije talent, tężyna i młodzież, młodzież, mima, że „Karykatury” liczą lat dwadzieścia parę. A młodzież jest tak rzadko spotykana rzecz na scenach polskich!

Aktorzy wywiązali się z zadania naogół dobrze. Typy wszakże ustawione są nie zupełnie właściwie. Są to przecież „Karykatury”, więc postacie śmieszne, przesadne. Tak właśnie, grał pp. Micińska (Laure), Czaplinska (sąsiadkę), Małkowską (Ignas). Dobry jest typ radykalnego doktrynera studenta, chcącego uszczęśliwić ludność. Pp. Knapczyński i Kwiatkowski w rolach swych byli za bardzo umiarkowani, P. Myszkiewicz w roli Relskiego naogół dobry, tylko więcej bohaterskiego patosu.

Zośka grana przez p. J. Ordeżankę i Stefanią w interpretacji p. Tałankiewiczówny, jeke typy dobre, starannie opracowane, były jeszcze więcej scharmonizowane ze stylem artystycznym.

Gdybyż tylko obsadzono właściwie rolę Migdała, „krakowskiego towarzysza”. Postać ta jest to najkapitałniejsza bodaj karykatura w literaturze polskiej. Typ tak znakomity, że gdyby go grał tylko aktor, co ma duże poczucie komizmu, na jedna rola mogłaby mu zapewnić powodzenie.

Należy podkreślić wytrwałość dyrektora teatru im. W. Bogusławskiego, która dotąd wystawia sztuki autorów polskich. Wyśławia przeważnie sztuki dobre, a nawet jak „Karykatury” — znakomite.

Wł. Walent.

W czwartek dn. 2-go Lutego 1922 roku
w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. + p.

Abortu Józefa Neubauera

odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz.
11 rano w kościele Karola Boremeusza na
Powązkach, na które zapraszają krewnych,
kolegów i znajomych

żona i dzieci.

Kontrowersyjni komuniści

Ryga, 1 lutego (P. A. T.). „Siedzielnia“
dowiaduje się, że w Rosji sowieckiej prze-
śladowani są obecnie komuniści, występują-
cy przeciw nowemu kursowi w ekonomicz-
nej polityce Rosji. Człowiek ten traktuje
ich jako kontrowersyjnych.

Strajk w Moskwie

Moskwa, 31 stycznia. (PAT). — Wśród ro-
botników niektórych państwowych fabryk mo-
skiewskich panuje niezadowolenie, spowodo-
wane względami ekonomicznymi. W głównych
warsztatach kolei aleksandrowskiej trwał w
dniach ostatnich strajk włoski, który udało się
zlikwidować jedynie groźbą pozbawienia pra-
cy opornych.

Dan o Rosji sowieckiej

Ryga, 1 lutego (P. A. T.). Tutejszy
dziennik „Siedzielnia“ ogłasza rozmowę z
przywódcą rosyjskich socjalistów — demo-
kratów Danem. Dan został niedawno wy-
puszczony z więzienia Butyrskiego i przedo-
stał się do Rygi. O stanie rzeczy w Rosji
wyraża się pesymistycznie. Sytuacja ekono-
miczna Rosji sowieckiej — twierdzi Dan
— mogłaby się poprawić jedynie dzięki
przybyciu kapitałów zagranicznych i od-
budowie przemysłu. Do tego jednak nie-
zbędnym jest ustalenie norm prawnych,
gdyż obecnie w dalszym ciągu panuje terror.
Co do przyszłości bolszewizmu Dan powa-
żnie, czy w tonie kierowników komunizmu
może nastąpić przewrót w duchu demokra-
tycznym. Raczej należy się spodziewać jak-
iegoś przewrotu bonapartystycznego, któ-
ry da ziemię chłopom, uzna przywileje klas
posiadających i zainauguruje kurs reakcyj-
ny w stosunku do robotników. Ruina prze-
mysłu osłabiła obecnie niezmiernie warstwę
robotniczą w Rosji. Chłopi w dalszym cią-
gu stanowią masę bierną. W sprawie kon-
ferencji w Genewie Dan jest zdania, że im-
mniej stawić będzie warunków bolszewi-
kom Europa i im łatwiej ich uzna, tem le-
piej będzie dla ludu rosyjskiego, bowiem
gwarancje, których żądać można w Genewie,
będą miały na celu ułatwienie eksploatacji
Rosji.

Nowy gabinet litewski

Kowno, 1 lutego (P. A. T.). Nowy ga-
binet litewski uformowany został przez
Galwanowskiego. Jurgutis zatrzymał te-
ministra spraw zewnętrznych.

Wiadomości telegraficzne.

— Dnia 3 b. m. rozpoczyna się w Kownie no-
we rokowania celem zawarcia niemiecko-litew-
skiego traktatu handlowego.
— Sąd skazał b. prezydenta ministrów Brun-
szwila z czasów rewolucji 1918 r., komunistę,
Oemera za przestępstwo na 4 miesiące więzienia.
— Dziennik „Tag“ donosi, że b. cesarz ni-
emiecki z okazji rocznicy swych urodzin otrzymał
około 100 depesz, oraz 5.000 listów, to znaczy wię-
cej, niż w zeszłym roku. Dziennik wyraża z tego
wniosek, że ruch monarchistyczny w Niemczech
się wzmacnia.
— Delegaci chińscy i japońscy zawarli układ
w sprawie zwrotu Szantungu Chinom. Poczci-
staję je-
szcze do uregulowania niektórych szczegółów układu.
— Rosyjski komisariat ludowy finansów ogła-
sza, że kurs złotego rubla za stycznia ma być równy
100.000 rubli sowieckich.
— W powiecie chersońskim na Ukrainie wy-
buchy powstania rozruchy na tle głodowym. Lud-
ność wiejska po rozbrojeniu milicji zbiera się
do Chersonia, grożąc rozgromieniem miasta i rzezią
komunistów.
— W związku z uchwałą Ligi Narodów, poseł
włoski w Belonii, jak donosi estońska urzędowa a-
gencja telegraficzna, zaproponował Esto-
ni podjęcie
się pośrednictwa w konflikcie sowiecko-finlandz-
kim.

Od Kaszu i PRZEBIEGANIA

„Pastylki Neo-Valda“
Wyrobu Laborator. Chemiczno-Farmaceutycznego
Modliński i Krogulecki w Warszawie.
Sprzedaż aptek i składach aptecznych.

Dzisiaj 2 przedstawienia
o godz. 4 i 8 ej
w obu powołanie progr. premiery
na czele nowości LWY
O 4 ej dzieci placu połowe.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

W niedzielę, dn. 5-go lutego, o godz.
11 rano w kino-teatrze „Europa“ przy ul.
Młynarskiej róg Wolskiej odbędzie się Ze-
branie robotnicze. Na porządku będzie sy-
tuacja polityczna i bezrobocie. Przemawiać
będą tow. tow.: poseł Barlicki, radny Jawo-
rowski, Tad. Harlieb i inni.

Wejście za biletemi. Bilety można o-
trzymać w lokalach dzielnicowych: Pową-
zek (Okopowa 30 m. 16), Jeroliminy
(Chłodna 41), Woli (Wolska 44) i w sekre-
tariacie O. K. R. (Al. Jeroliminskie 6).

Wieczór literacki. W niedzielę, dn. 5 b. m.
o g. 12-iej, staraniem dzielnic Śródmieście od-
będzie się wieczorek literacki o twórczości M.
Konopnickiej dla dzieci (Al. Jeroliminskie 6).

Deklamowane będą utwory poetyckie. Na
zakończenie odbędzie się śpiewy i zabawy.

Wiec w sprawie bezrobotnych. Dzielnica
Powiśle organizuje dn. 2 lutego (czwartek), o
godz. 2 po poł. w lokalu własnym, Sołec 68,
wiec w sprawie bezrobotnych.

Odczyt W piątek, dn. 3 lutego, o godz. 7
w lokalu O. K. R. (Al. Jeroliminskie 6) od-
będzie się pierwszy odczyt tow. Tadeusza Długo-
szewskiego, który niedawno powrócił z Sybe-
rii „O Rosji sowieckiej“. Wejście 100 mk.

Odczyt W sobotę, dn. 4 b. m. o godz. 7,
w lokalu dzielnic Śródmiejskiej odbędzie się
odczyt tow. Kwapińskiego.

Zebranie kobiet. W niedzielę, dn. 5 b. m.
o godz. 3 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerolim-
inskie 6. odbędzie się zebranie kobiet.

Baczność. Jeroliminska! W piątek, dnia 3 b. m.
o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie ogólne człon-
ków dzielnic. Mężowie zwołania z fabryk proszeni
są o przybycie. Sprawy ważne.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 3 b. m. o
godz. 7 w lokalu dzielnic, Al. Jeroliminskie 6, od-
będzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, na
które proszone są o konieczne przybycie wszystkie
towarzystwa, członkinie dzielnic Śródmiejskiej.

Zabawa na Powązkach. W sobotę, d. 4 b. m.
o godz. 8 w lokalu dzielnic Powązkowskiej (Okopowa
36 m. 16) odbędzie się zabawa taneczna na
dobrej dzielnic. Bilety nabywać można w lokalu
dzielnic.

Dzielnica N-Bródna. W piątek, d. 3 b. m. o g.
5 w lokalu dzielnic (Okólna 16) odbędzie się o-
gólne zebranie członków dzielnic.

Dzielnica Ochota. W piątek, d. 3 b. m. o g. 7
w lokalu dzielnic (Grójecka 45 m. 36) odbędzie
się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jeroliminska. W piątek, d. 3 b. m.
o godz. 7 w lokalu dzielnic (Chłodna 41), od-
będzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

PERTRAKTACJE W PRZEMYSLE NAFTOWYM.

Dnia 28 stycznia r. b. odbyło się we Lwowie
posiedzenie komisji, na którym omówiono sprawy
płac w przemyśle naftowym.

Posiedzenie komisji zostało poprzedzone kon-
ferencją delegatów robotników, przy współudziale
przedstawicieli Związków zawodowych robotni-
czych.

Po omówieniu spraw, związanych z przemy-
slem naftowym i dotychczasowych stosunków gospodar-
czych w przemyśle w ogólności, a w szczególności
w przemyśle naftowym, oraz po rozpatrzeniu sto-
sunków, panujących w Związkach robotniczych, u-
stalono metodykę postępowania i ewentualne żądania.

Na komisji przemysłowej wskazywali w swych
przemówieniach na obecny zły koniunkturalny prze-
mysłu naftowego, oraz fakt bezwzględnej nadoż-
nia na przemyśle naftowym dominy, która raz obciąża
przedsiębiorstwo nawet nieproduktywne, drugi raz
produkuje surowca, a trzeci raz produkty końcowe.
Wobec tego delegaci przemysłowców domagają się
redukcji płac.

Delegaci robotników ze swej strony wykazali
konieczność pozostawienia pewnych regulacji plac,
wykazując, że dotychczasowe płace nie stoją w jed-
nym stosunku do plac w innych przemysłach, na-
stępnie poruszyli kwestię bytowego dodatku droży-
zanego, przyznanego na miesiąc listopad poprze-
dniego roku. Sekr. Topinek wykazał, że podobny
sposób załatwienia plac, wymiary z podniesienia
się drożyzny, w wielkim stopniu nie odpowiadał
potrzebom, przeto uważa za konieczne zniesienie
nie poprzedniego stanowiska komisji.

Przemysłowcy oświadczyli, że kwestię dodatku
drożyznianego należy uważać za przesadzoną, bo
to nie doprowadziło do porozumienia tak w komis-
ji, jak też i na pełnym porządku delegatów.
Sprawę regulacji w niektórych kategoriach uważa-
jąc przemysłowcy za konieczną, powołując cennik, o-
becną obowiązujący, faktycznie nie zadowalała tak
jednej, jak drugiej strony.

Postanowiono w końcu, że płace dotychczasowe
obowiązuje bez zmian na miesiąc luty, w sprawie
regulacji plac przemysłowcy, po rozpatrzeniu żądań
robotników, dadzą odpowiedź w pierwszej połowie
lutego.

Komisja zbierze się w drugiej połowie lutego,
z materiałem i propozycjami odnoszącymi się do
projektów przeprowadzenia regulacji plac poszcze-
gólnych kategorii.

Przemysłowcy stoją na stanowisku przeprowa-
dzenia regulacji jednych kategorii kosztem drugich
kategorii.

Delegaci robotników stoją natomiast na stano-
wisku przeprowadzenia regulacji kosztem zmniej-
szenia dzisiejszego wyższości.

Zakończenie strajku w Łodzi. Dzienniki
łódzkie donoszą: Strajk w gazowni, który wy-
buchł na tle żądań robotników, został zakończ-
ony.

Strajk dozorców bazarowych. W dniu 1 lutego
1922 r. o godz. 2 pp. odbyło się zebranie wszystkich
dozorców bazarowych w lokalu Związku dozorców
domowych, Leszno 48. Na zebraniu tym przyjęto
następującą uchwałę: Wobec tego, że na żądania
nasze wystosowane do właścicieli bazarów w ozna-
czonym terminie nie otrzymaliśmy żadnej odpowie-
dzi, co uważamy za odpowiedź odmowną, w obronie
naszych słusznych żądań postanawiamy rozpocząć
strajk począwszy od dnia 2 lutego r. b. o godz. 6
r., w którym trwać będziemy do czasu uwzględnie-
nia naszych żądań przez właścicieli bazarów.

Zarząd Związku Metalowców (Leszno 53)
zawiadamia czl. Związku, że w dn. 4 lutego
t. j. w sobotę, o godz. 8 wiecz. odbędzie się za-
bawa taneczna.

Bilety w cenie 400 mk. nabywać można u
mężów zaufania, oraz w ewidencji Związku od
6—8 wiecz. każdego dnia.

Giserzy! Baczność! Zarząd Sekcji zaprasza
wszystkich giserów i karniarzy na walne zebranie
w 11-im terminie, które odbędzie się w niedzielę 5
b. m. o godz. 11 rano, w lokalu Sekcji przy Związku
Metalowców, Leszno 53. Prosimy o liczne i pun-
ktualne przybycie! Sprawy ważne! Zebranie pra-
womocne bez względu na ilość obecnych!

Ruch kulturalno-oświatowy

Baczność! Niniejszym podaje się do wia-
domości wszystkich związków zawodowych i
stowarzyszeń robotniczych na Pradze, iż człon-
kowie takowych mogą otrzymywać codziennie
do Teatru Praskiego bilety ze zniżką 50% na
przedstawienia wieczorowe.

Celem otrzymania biletu zniżkowego,
zwracać się należy do biura Towarzystwa
„Wiedza Robotnicza“ (Brukowa 29), po od-
powiednim zaświadczeniu, od godziny 7 do 9
wieczorem codziennie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn.	3365 — 3380 — 3345.
Franki francuskie	282.
Marki niemieckie	16.82 i pół — 16.80.
Belgia	271 — 275 — 271.
London	14.600 — 14.500.
Szwajcaria	675 — 670.
Wiedeń	45.50 — 44.25.

Towarzystwo Teatrów Stołecznych, So. Akc.

Dziś

Teatr „Maska“ (ul. Karowa obok
hot. Bristol)

„Ogród młodości“

Teatr „Komedia“ ul. Jasna 3

„Roztwór Pytla“

Teatr „Nowości“ Bielańska 5.

„Biały Mazur“

z p. Lucyną Messal w roli głównej.

Teatry dobrze ograne. Pocz. 8 wiecz.
Bilety u Chodowieckiego. Krak. Przedm. 9. do godz.
5 po poł.—wieczorem od 6 w kasach teatrów.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

W dniu wczorajszym w całej Europie było
przeważnie pochmurno, z wyjątkiem Irlandji i za-
chodniego wybrzeża Norwegji.

Temperatury poranne w Polsce wahały się w
granicach od —2 do —11 (Poznań —2, Warszawa
—8, Lwów —6, Pińsk —11).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w
Warszawie —2°, najniższa —8°; w Zakopanem o-
nejął: 3 i —12.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzia-
isiejszym: Przeważnie pochmurno, umiarkowany
mroz, miejscami mgła lub śnieg, wiatry lokalne.

Cena soli. Biuro Prasowe Min. Skarbu komuni-
kuje: Wobec krańcowych pogłoszek o mającej zro-
komo nastąpić w krótkim czasie zniżce ceny soli,
które to pogłoski wytwarzają w handlu tym artyku-
łem zastój, min. skarbu stwierdza, że zniżka cen
soli w najbliższych miesiącach nie jest przewi-
dziana.

Jeszcze w sprawie białych bankrótów. Po-
ska Krajowa Kasa Pożyczkowa wyjaśnia, że za-
mieszczone w pismach wiadomości o tem, jakoby
bilety I emisji mogły być jeszcze teraz po termi-
nie ostatecznym, wymieniane w P. K. K. P., nie są
zgodne z prawdą.

Bilety I emisji utraciły już swą wartość.

Karnawał dziecięcy. Dziś o godz. 5 pp. w
sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się
wielka zabawa karnawałowa dla dzieci i młodzieży
z tysiącem niespodzianek, bajek, monologów, fi-
gurek i t. p. Program przygotowała świetlica arty-
ści: M. Makowiczówna, Z. Modrzewska, M. Ma-
zyński i H. Małkowski. Bilety w cenie od mk. 200
do 500 są do nabycia od g. 2 przy kasie.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

„Niebezpieczeństwo inwazji lotniczej“. Dnia
8 b. m. o g. 8 w. w sali Domu Oficerów Pol. (ul.
Szopena 8) wygłosi pod powyższym tytułem od-
czyt major-pił. Stanisław Jasński. Wobec aktual-
ności omawianego tematu, wskazane jest pój-
szącemu zaobserwowanie się tym odczytem szero-
kich warstw naszego społeczeństwa a przede wszystkim
sfer rządowych, wojskowych, naukowych i
przemysłowych. Wstęp dla wszystkich. Odczyt du-
żo ciekawiejszy niż poprzedni z dziedziny podró-
ży i rozwoju lotnictwa.

Nauka o Polsce współczesnej. Polskie T-wo
Krajoznawcze rozpoczyna z majową Wydziału O-
światy Pozaszkolnej Ministerjum W. R. i O. P. cykl
20 wykładów o Polsce Współczesnej. Wykłady od-
bywać się będą we wtorki i piątki o g. 8 wiecz. w
wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a
składać się będą z następujących dzieł: Ziemia,
4 wykłady dr. Danysa-Fleszarowej, Człowiek — 3
wykłady prof. Al. Jamowskiego, Kultura — 3 wy-
kłady p. Heleny Wilkowskiej, Państwo — 5 wy-
kładów Mec. dr. Chmurskiego, Gospodarka — 5 wy-
kładów (prelegent jeszcze nie ustalony). Cykl roz-
pocznie się we wtorek 31 ub. m.

Ogólne zebranie członków Koła Absolwentów
Szkoły Nauk Politycznych odbędzie się w piątek,
d. 3 b. m. o g. 6 pp. w lokalu Szkoły Nauk Poli-
tycznych (Senatorska 11).

Dziedziczność u ludzi. W piątek, d. 3 b. m. o
g. 8 wiecz. odbędzie się w siedzibie własnej T-wa
Młodości Przyrody (Bracka 18) odczyt z przezo-
rą prof. Henryka Radeckiego p. t.: „Dziedziczność
u ludzi“. Wstęp dla członków i gości.

Polska i Japonia. W sobotę, d. 4 b. m. o g. 7
i pół w. w „Polskim T-wie Wschodnim“ przy
ul. Ordynackiej 5, p. Henryk Klepek, korespon-
dent pism japońskich, wygłosi odczyt na temat sto-
sunków polsko-japońskich.

WYPADKI.

Zuchwały napad bandycki. Wczoraj o godz. 8 i
pół wiecz. przy ul. Złotej Nr. 36 do mieszkania p.
Tadeusza Charupskiego, właściciela magazynu op-
tycznego „Univerzal“ przy ul. Marszałkowskiej 104,
gdzie byli obecni właściciel mieszkania, żona jego,
dwóch krewnych i służąca (przyjeżdża przed dwoma
tygodniami), weszło frontem wejściem 5 — 6
bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Sterowzowa-
wszy wszystkich domowników, jedni bandyci ru-
chli się na p. Charupskiego i odebrali mu rewol-
wer, drudzy zerwali tubę z telefonem ściennym,
wreszcie pozostali zajęli się wiązaniem sznurami
wszystkich domowników. Następnie bandyci zaczęli
plądrować w całym mieszkaniu, zabierając: biuro
mieszkie, szafkę kuchenną, damskie, 140.000 mk. p.,
1000 mk. niemieckich, srebrną sztalowkę na 12 osób,
2 pierścienie złote, broszkę z brylantami, spinki,
szpilki i zegarek — złote. Prócz tego rubusie spła-
dowali półką teściowej p. Charupskiego, zabiera-
jąc 50.000 mk. p., 3000 rb. carskich, kilka sztuk bi-
żuterji i inne kosztowności. Po dwadzieścia min-
utem plądrowaniu zuchwali bandyci wyszli, grożąc
strzelaniem w razie wyjścia z nimi w ciągu dwu-
dziestu minut. Pierwszy zerwał sznurki p. Charup-
skiego, poczem uwolnił z więzów pozostałych domo-
owników. Poszkodowany oblicza straty w przybliżeniu
na 10 tysięcy marek. Na miejsce przybyli przed-
stawiciele urzędu śledczego i komendy policji i
rozpoczęli energiczne dochodzenie. Policja jest już
na tropie bandytów.

Wypadki w styczniu. W ubiegłym mie-
siącu odebrało sobie życie 19 osób (8 męż-
czyzn i 11 kobiet). Najwięcej, bo 10 osób (8 kobiet
i 2 mężczyźni) popełniło samobójstwo przez oduś-
sienie się; 8 osób (6 mężczyzn i 2 kobiety) — zastrzeliło
się i wreszcie 1 kobieta wyskoczyła oknem. Straż
ogniowa była wzywana do 77 pożarów, prócz tego
wynikły 3 pożary, lecz ugaszone były bez udziału
straży ogniowej. Tramwaje przejechały na śmierć
2 osoby, prócz tego 4 osoby zostały ranne. Samo-
chody przejechały 5 osób, które jedynie odniosły
ciężkie lub lekkie obrażenia ciała. Pod kołami
pociągów poniosło śmierć 5 osób.

Samobójstwo. Przy ul. Nowomiejskiej Nr. 17
żona słusza, 24-letnia Maria Ochmowa, w przy-
stępie rozstroju nerwowego napiła się esencji oco-
wej w celu samobójczym. Pogotowie przewoziło
desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Ro-
cha, gdzie wkrótce zmarła.

Jazda po pijanemu. Na ul. Bolesława Prusa
(Szpitalnej) samochód osobowy Nr. 542 z Gdańska,
należący do Polskiego T-wa dla przemysłu i han-
dlu międzynarodowego, wyjechał na chodnik przed
domem Nr. 9 i wywrócił dzwosko wraz z podpór-
ką. Mimo alarmu przechodzących, szofer związał
szybkość i zaczął uciekać ul. Przeskok, do Zgoda,
Złotej i Marszałkowskiej, poczem zatrzymał się
przed domem Nr. 4 przy ul. Boduena, gdzie zatrzy-
mał go ścigający policjant. Okazało się, że sprawa
nieostryżonej jazdy, Józef Demochowski, (nie po-
siadający pozwolenia na prawo jazdy), był pijany,
przeto aresztowano go. Przeprowadzono też do ko-
mendantury szofera tego samochodu, Józefa Gasi-
ka, który również był nieprzytomny. Ostatni pome-
drował lekarz: za pijanstwo w czasie służby i za po-
zwolenie innej osobie na jazdę samochodem.

Kradzieże. Maszynę do pisania, wartości 100
tysięcy marek skradziono z lokalu Związku Me-
talowców przy ul. Leszno 53.

— Pierścienek złoty z brylantem wartości 800
tys. mk. skradziono z mieszkania Stefana Piotra
Karolinskiego przy ul. Chmielnej 14.

— Bieleżne wartości 300.000 mk. skradziono ze
strachu domu Nr. 33 przy ul. Nowogrodzkiej. Po-
szkodowany — Władysław Skupieński.

— 4 belki sznur ryżowej i 2 belki trawy mor-
skiej ogólnej wartości 600.000 mk. skradziono ze
składu Szymcha Fendycha przy ul. Franciszkań-
skiej Nr. 30.

— 2 beczki litrowe z likierem, wartości 538
tys. mk. skradziono o sposobem czeladniczym Wac-
ławowi Czernyskiemu (Litewska 5).

Czyje futro. Onegdaj zatrzymano w pobliżu
stacji „Most“ złodzieja Mieczysława Słoboszka, nio-
sącego czarne krapkowane futro, które Słobosz-
ka wspólnie z innym jeszcze złodziejem skradł
jakemuś pasażerowi w pociągu między Polesną
a Otwockiem. Futro jest do odebrania przez pra-
wego właściciela w komendzie policji pow. warsz.
(Nowy Świat 1).

Tanie bulki. Piekarz Benjamin Albrecht (So-
lec 51) wpadł na pomysł wyprodukowania bułek o po-
łowie, mniejszych od przepisanej wagi 50 gramów,
ale za to sprzedawanych o jedną markę taniej od
cen wytyczonych Komisarzem oddziału do są-
wy przy urzędzie śledczym piekarza oddał do są-
du 23 okradę, w której czegł piekarza Albrechta na
10 tysięcy marek kary, zaś sklepowa jego filij, Aj-
dla Friedman na 5 tys. mk. kary.

Tenże sąd skazał również za tanie bulki Iona
Zymlera (Przemysłowa 9) na 10 tys. mk. kary, oraz
Franciszka Jaskorskiego (Czerwinkowska 206)
sklepiarkę za sprzedaż tychże bułek na 6 tys. mk.
kary. Jana Krupnińskiego (Czerwinkowska 225),
na 6 tys. mk. kary oraz wy. wym. Iona Zymlera
powtórnie na 10 tys. mk. kary.

Złodziej w piekarni. Właściciel piekarni cukierkowej (Krucza 17) Zdzisław Keszprykowski, przyszedłszy wieczorem około godz. 4 do piekarni, znalazł leżącą na stole czapkę, której pochodzenie narazem wyłomaczył sobie nie umiał. Niebawem usłyszał chrząknięcie pod stołem w kącie piekarni, czem się mocno przestraszył. Zaskoczony mieszkający domu z piekarniem na czole zbadał sprawę. Okazało się, że do piekarni wszedł znany policji złodziej, Jan Kozłowski, sądząc, że znajduje w piekarni większą ilość pieniędzy. Atoli ciepło, panujące w piekarni, tak rozprzysłło zżębionego złodzieja, że zsunął się pod stół i zasnął. Oszkono go w areszcie.

Z sądów.

Echa inwazji bolszewickiej i niszczenie banknotów państwowych.

Wczoraj rozpoczęła się w Wydziale 8-ym tułajskiego sądu okręgowego sprawa, która będzie epilogiem głośnych nadużyć z banknotami polskimi w więzieniu mokotowskim.

Kiedy w połowie sierpnia 1920 r. hordy bolszewickie zagrażały Warszawie, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przesała do papierni więzienia w Mokotowie 8 wagonów wybrakowanych banknotów, które, jako nieodpowiadające wymogom Sikarbu Państwa, miały być częściowo spalone, częściowo zaś przerobione na masę papierową. Wobec szybkiego zbliżania się wroga do wrót stolicy, niszczenie banknotów, które przeważnie były porysowane i brak na nich było liczb serii i numerów, odbywało się z wielkim pośpiechem i nocą. Do pracy tej zostali przeznaczeni funkcjonariusze więzienia Mokotowskiego, którzy, dobrawszy sobie do pomocy więźniów, pracowali pod kontrolą urzędników Ministerstwa Skarbu.

W czasie owego spalania banknotów funkcjonariusze więzienia kilkakrotnie gasili światło i wywoływali fałszywe alarmy rzekomo w obawie eksplozji kotłowni, a z zamieszania, które stało się powstawało, korzystali w ten sposób, iż część przeznaczonych na spalanie banknotów 1000 markowych i 100-markowych chowali, potem zaś sobie przywłaszczali. Oskarżeni Pierchlewicz i Mackiewicz mieli potem postarać się o numerację i numeratorem tym przy pomocy innych więźniów wybrać mieli na skradzionych banknotach brakujące liczby serii i numerów, które jednak po zwłóknieniu skierowały się.

Ta okoliczność, jak i porysowanie rysunku banknotów, sprawiły, że kiedy banknoty te, przy pomocy dalszych uczestników przestępstwa, zostały potem w obieg puszczane, osoby, które tak podrobione banknoty do rąk dostały, zakwestjonowały je, jako fałszywe i doprowadziły w końcu do ujawnienia i aresztowania sprawców przestępstw, w których 19 osób staje obecnie przed sądem w charakterze oskarżonych.

Są to: J. Pierchlewicz, J. Zieliński, A. Maciejewicz, F. Rozbicki, 3 ch. braci Pindelskich, E. Paderewski, J. Kurowski, W. Jodłowska, S. Bieliński, W. Plucinski, C. Dęgielewski, C. Krasuska, W. Majcherkiewicz, S. Sasin, J. Jaroni, i małżonkowie Winiarscy. Oskarżeni są oni częściowo o podrobienie, częściowo zaś tylko o puszczanie w obieg

podrobionych banknotów państwowych. Tylko niektórzy z nich do winy się przyznają, reszta zaś zaprzecza swego udziału w przestępstwie lub broni się brakiem wiadomości o tem, że banknoty były podrobione.

Do rozprawy zawezwanych jest przeszło 140 świadków, to też przewód sądowy potrwa co najmniej dni 4, a sprawa budzi duże zainteresowanie.

Sądowi przewodniczy sędzia Leskowski, oskarża prokurator Walisz.

Obrony już to z urzędu, już to z wyboru wnoszą adwokaci: Smiarowski, Molicki, Freyerówna, M. Lewy, Kostecki, Leszczowski, Krawiecki, Rodzyn i obrońca sądowy Leski.

Dziś mimo święta odbywał się będzie badanie świadków w godzinach popołudniowych.

„Sprawa włoska“.

Konsul przeciwko oficerowi.

Wczoraj sąd wojskowy, pod przew. sędziego mjr. Heydukowskiego rozważał budzącą dużo zainteresowania sprawę majora oddziału II sztabu Tadeusza Wincz, b. sekretarza naszej misji wojskowej w Rzymie, oskarżonego przez kolesia generałnego w Rzymie p. Bronisława Janiszewskiego, o potwarz. Sprawa ta jest echem innej „włoskiej sprawy“ (Pogorskiego). Mjr. Wincz czelomo zarzucał Janiszowskiemu naleźanie i współpracę w ochronie rosyjskiej i nazywał go „brudną figurą“.

W imieniu poszkodowanego na honorze występuje adw. Hofmold Ostrowski, oskarżonego mjr. Wincz broni adw. dr. Hoffman.

Niezależnie od tego występuje zgodnie z procedurą austriacką, jako „stronę prawa“ podprokurator Jenczewski.

W chwili oddania tej notatki do prasy wyroku jeszcze nie ma.

Teatr i Muzyka.

Koncert orkiestry reprezentacyjnej pod dyrykcją A. Sielskiego, z udziałem p. Matyldy Lewickiej i Ignacego Dygasa — na rzecz inwalidów armii polskiej.

Ze orkiestry wojskowe mogą być używane do spełniania nawet trudnych zadań artystycznych, pęcały niektóre dawne pułkowe orkiestry austriackie, które np. w takim Krakowie przez długi czas, właściwie aż do wybuchu wojny były jedynymi orkiestrami symfonicznymi. Właściwie działa się tam tak, że — skoro na żadną stałą normalną orkiestrę symfoniczną Kraków żadną miarą zdobyć się nie mógł, a na koncertach Towarzystwa muzycznego musiano się przecie od czasu do czasu produkować twórczość symfoniczną, — występowały skombinowane zespoły jednej lub paru najlepszych orkiestr pułkowych, wyposażonych co prawda także w instrumenty smyczkowe, które wzmocniano jeszcze najlepszymi siłami amatorskimi, i w ten sposób wypełniano ogromny brak, w życiu muzycznym Krakowa odczuwany bardzo dotkliwie.

Ale też austriackie orkiestry wojskowe były niejednokrotnie doskonałe. Niektórzy z ich kapelmistrzów odgrywali wybitną rolę w krakowskim środowisku muzycznym, byli tam najpopularniejszimi osobistościami przez wiele lat, że wymienię tylko znanego wszystkim Krakowianom, popularnego kapelmistrza 13 p.p. i skrzypka Hocka; z tejże sa-

mej orkiestry wyszedł, jeśli mnie pamięć nie myli, p. Konopasek.

Orkiestra wojskowa może być więc wartością, dobrą, czynnikiem jaknapożyteczniejszym.

I nie co innego słyszeliśmy już od dłuższego czasu o zespole, kierowanym doskonałą, wytrawną ręką dyr. Sielskiego, a słusność tego dodatniego sądu wykazał najlepiej pierwszy przed szeroką publicznością, jego popis w Filharmonii Orkiestra dyr. Sielskiego, wyłącznie prawie dęta, wywiązuje się doskonale z najtrudniejszych zadań. Usłyszeliśmy dobrze zinstrumentowany polonez as-dur Chopina i wdziesięć należy się dyr. Sielskiemu, że zwrócił nań uwagę; brzmiał on, w transpozycji na orkiestrę, co najmniej równie dobrze, jak wykonywany zawsze tylko „A-dur“. Usłyszeliśmy dalej — interesującą rapsodję Edwarda Lalo, „Odgłosy pamiątkowe“ Noskowskiego, zinstrumentowane przez F. Konopaskę, wreszcie Stanisława Niewiadomskiego „Marsz wojska polskiego“, wykonany po raz pierwszy. Ponadto orkiestra akompaniowała do śpiewu p. Polńskiej-Lewickiej i p. Dygasa. Z wszystkich tych produkcji okazało się, że mamy do czynienia z zespołem, złożonym z dobrze panujących nad swoimi instrumentami solistów, z zespołem zgranym, grającym nadzwyczaj rytmicznie, zdolnym do subtelnej cieniowania dynamicznego, wrażliwym na ruchy swego dyrygenta, brzmianiem jak najlepiej; orzechem najtrudniejszym bodaj do zgryzienia, było towarzyszenie solistom w pieśniach. Ale i z tego orkiestra wywiązała się poprawnie, pomijając niezgodnienie z wykonawczyń tempa w „Mojej pieśńczęcie“ Chopina, za co odpowiedzialność należałoby podzielić z p. Lewicką.

„Marsz wojska polskiego“ St. Niewiadomskiego posiada wszystkie cenne cechy inwencji naszego kompozytora: świeżość inwencji i doskonałe zrozumienie utworu, a więc przedewszystkiem rytmiczność. Stanie się z pewnością wnet równie popularny, jak wiele przelicznych pieśni Niewiadomskiego. Jak wspominałem wyżej, koncert uświetnili współudziałem zawsze gorąco witani pp. Lewicka i Dygas.)

J. R.

*) Zaległości sprawozdawcze z ostatnich koncertów w Filharmonii i w Konserwatorium, spowodowane ważnymi przeszkodami osobistymi, wyrównam w najbliższych numerach „Robotnika“. R.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pp. przedstawienie jubileuszowe artystów baletu warsz. Dany będzie balet „Pan Twardowski“. Dziś wieczorem „Goplana“. Jutro „Cyganeria“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Wierna kochanka“. Najbliższą premierą będzie „Kobieta bez przeszłości“ Gustawa Beylha.

Teatr Polki. Dziś i jutro po raz ostatni „Kobieta, która zabiła“. Szluka ta schodzi z afisza, ustępując miejsca głośnej sztuce Leonidasa Andriejewa p. t. „Ten, którego biją po twarzy“. Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zmniejszonych „Chory z urazem“.

Teatr Roduta. Dziś po południu (ceny zmniejszone) „Czapurek“ B. Hlerza. wieczorem 50-ty lat „Ewa“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 4 pp. po cenach zmniejszonych „Szopka polska“ Or-Ota. Wie-

czorem komedia w 4 aktach J. A. Kisielewskiego „Karykatury“.

Teatr Maska. Dziś „Ogród młodości“.

Teatr Mały. Codziennie „Czysty interes“. O g. 4 po poł. dziś „Osma żona Smubrodzkiego“.

Teatr Nowości. Dziś „Biały mazur“ z p. Lucyną Messal w roli głównej.

Teatr Nowy. Dziś „Gdy mężowie zdradzają“ i „Narkotyk“. Jutro dwa przedstawienia o g. 5 i o 8 i pół w. „Gdy mężowie zdradzają“ i pantomima baletowa „Narkotyk“.

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). Dziś o godz. 12 w po. baśń fantastyczna S. J. Rotna „O pięciu królach królestwa i cudownym królewskim“ („Kopciuszek“). W anturach ukazujące się będą barwne przestroza z dziedziny baśni i etnografii.

Teatr Wodewil. Dziś i jutro operetka w 3-oh aktach R. Stolza „Hrabina z Taberlin“.

Teatr Dramatyczny. Dziś o godz. 4 pp. „Popychadło“. Wieczorem o godz. 8 dramat G. Zapolskiej p. t. „Sybir“.

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni „Żywy trup“. Jutro premiera „Tkacze“.

Teatr Powszechny. Dziś dwa razy: o 4-ej i o 8-ej dramat Henryka Rellia p. t. „Szatańska para“.

Szopka wysechpartijna odbędzie się w sobotę i niedzielę o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31. Anonimowi autorzy nazwali ją „Rzeczka niewinności“. Muzykę do tematu dobrał W. Krupński. Figurki wykonał rzeźbiarz G. Winiński. W wykonaniu biorą udział wybitni artyści. Szopkę skomponował p. Józef Zieliński. Bilety na oba przedstawienia nabywać można w księgarni Wendego i w kasie T-wa Hygienicznego.

„Tkacze“ w teatrze Praskim. Jutro, w piątek, w teatrze Praskim wystawiony będzie znany dramat słynnego pisarza niemieckiego Gerharta Hauptmanna p. t. „Tkacze“. Szluka ta, malująca wielką tkaczy śląskich z kapitalistami, powinna specjalnie zainteresować robotników. Zaden z robotników nie powinien opuścić sposobności ujżenia tego arcydzieła na scenie. Znana staranność dyrykcji teatru Praskiego pozwala mieć nadzieję, że wysokie zalety artystyczne „Tkaczów“ zostaną ujawnione. Członkowie Związku zawodowych i organizacji robotniczych na Pradze mogą otrzymywać bilety ulgowe w stow. „Wiedza Robotnicza“ (Bruckowa 29) codziennie od 7 do 9 wiecz.

Koncerty kameralne Międzyzwiązkowej Komisji kultur-artyst. Jak w roku ubiegłym, przystępuje i obecnie „M. K. K. A.“ do zorganizowania szeregu koncertów kameralnych w konserwatorium, poświęconych twórczości światowej i polskiej — w szczególności: Haydnowi, Mozartowi, Beethovenowi, Schubertowi, Mendelschowi, Brahmsowi, O. Frankowi, Debussy'emu, Ravelowi, Roguskiemu, Noskowskemu, Szymanowskiemu. Wykonawcami będą najwybitniejsze siły polskie.

Koncert I (Haydn, Beethoven) odbędzie się w d. 11 lutego r. b. z udziałem pp. Drzewickiego, Keniga i Kochanowskiego. Bilety do nabycia tylko za pośrednictwem Zarządu Związków w Biurze centralnym K. M. K.-A., Bracka 18.

Koncert II (Mozart, Beethoven) z udziałem p. Comte-Wilgockiej i dyr. Melcera odbędzie się d. 7 marca.

Kino „PALACE“



Chmieleńska 9, telefon 51-14.

!!! Dziś nieodwołalnie ostatni dzień !!!

STRZAŁ...

Leo Be'monta

Uwaga! Początek seansów o godz. 5, 7 i 9-ej.



112 aktów!

SLEDZIE

na wagony i beczki najtaniej poleca

ADOLF SWIECA

Warszawa, Zielna 15.

Telef. 82-11 i 26-36.

Adres telegr. „Swiecado“.

10.000.000 gotówką.

DOM 4 piętrowy nowy przed samą wojną skończony 2 oficyny także 4 pięterowe (nowoczesne wygody) okolica Alei Jerolimskich. Prawdziwa okazja taniego kupna tel. 111-94 od godziny 1—3.



Odciski

brodawki i skórę zgrubiałą na podszewkach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „Klawiol“ wrobu Farmac. Lab. „A. Kowalski“ w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Na raty! Bez zaliczki!

Okrycia damskie, kostiumy i palta pluszowe. Nowolipie 30, m. 8, w bramie II piętro.

Daję na raty!!!

Garnitury męskie, palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostiumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6.

Na raty

tygodniowo lub miesięcznie wybór ubiorów męskich.

D. WASSERSZTAND

Twarda 20 m. 25.

Duże Zakłady Mechaniczne

POTRZEBUJĄ:

- 1) technika warsztatowa, obeznanego z wyrobem dokładnych narzędzi;
- 2) technika konstruktora, w teście dziedzinie;
- 3) doświadczony majstra narzędziowego na dokładne roboty;
- 4) majstra lub pomocnika specjalistę hartownika;
- 5) szlifierzy na kalibry;
- 6) tokarzy na roboty precyzyjne; (kalibry śrubowe);
- 7) maszynisty zupełnie samodzielnego do parowej turbiny.

Oferty i odpisy świadectw kierować do Tow. Akc. „Reklama Polska“, Jasna 10 pod „Przemysł 4“.

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polski. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11% — 12%). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. S. Dembecki

Choroby skórne, weneryczne i moczopiętne Nowy-Swiat 30 od 5 — 7.

Dr. BUCZYŃSKI

Choroby wener. skór. i kobiet. Analizy krwi 5—7 w. Leszno 29.

Dr. F. Stiller

choroby skórne i weneryczne Królewska 23a. Telef. 32-11 do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. med. W. Szenwicz

choroby kobiece i akuszerja Graniczna 4, telef. 238-68 powrót.

OGŁOSZENIA OKRÓC.

AKUSZERKA Kowalczykowa przy muje zamówienia, u dziela porad. Ulica Wilcza 32—24, róg Marszałkowskiej.

GRANOFONY, paterfony tubowe bezustawne najtaniej za gotówkę i na raty poleca Adam Klimkiewicz, Marszałkowska 154.

600 mk. Portret z fotografii, olejne, kredkowe. Wykonywa Platak, Sienna 18.

WYKONANIE handlowe półroczne mieszane Sekulowicza. Informacje, zapisy Zórawia 42.

„Metalosprawacz“ Zakład Szejerski oraz Slusarsko-Mechaniczny, Bracka 12. Spawanie polamanych części maszyn, oraz różnych metali. Zamówienia na sznity, zamki. Reparacja primusów, maszyn do szycia i t. p. Wykonanie dokładne.

Na raty daję wykłintne obuwie damskie i męskie po niskich cenach Głowiczy 5 to-Janska Nr. 6 sklep.

WAGRODY 50.000 mk. We wtorek 31 stycznia zgubiono idąc ulicą Twardą torebkę skórzana, w której znajdowało się pudełko z broszką w kształcie trójkąta na łańcuszku platynowym. Broszka oprowiana była na obwodzie w małe brylantki, a w środku zawierała 2 brylanty wagi około 4 karatów, u dołu zwieszala perła. Uczciwy znalazca lub ktoś, kto wskaże na ślad otrzyma powyższą nagrodę. Władomość: Ceglana 3 m. 3 tel. 296-51. Uprasza się pp. Jubilerów o zwrócenie uwagi.

85) Odrońca długoletni, przyjmuję sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, komorniane, gruntowe, własnym kosztem. Prośby, apelacje, kasacje tanio. Krak. Przedm. 85—4, do 10 rano od 4—8.

OBRONCA długoletni „Henryk“, Leszno 38, m. 6, przyjmuję sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwodowe, redaguję na maszynach wszelkie prośby do Władz i Sądów tanio, przyjmuję codziennie do 10 rano i od 3 do 10 wiecz.

SUKNIE najmodniejsze: balowe, wizytowe, ślubne i inne, w wielkim wyborze oraz wyprzedaż mniej modnych od 3.000 mk. Różne okrycia, kostiumy, kołnierze, sukienki najtaniej w Magazynie Br. Unkiewicz, Hoża 54—2, telef. 121-71.

Szwaczka specjalistkę kłapek poszukuje dobrze płatną. Przejazd 5 m. 11.

Trybów obliczenia łatwym sposobem wyuczam tokarzy. Elekoralna 33 m. 23.

TRYKOTAŻE damskie, dziecięce, kołnierze, sukienki futrzane po cenach wyprzedażnych poleca Edward Szyszko, Marszałkowska 99.

Zamienie jeden duży pokój z przedpokojem w nim kuchnia gaz—front. Okolica przy Ludnej i przystanku tramwajowym P na mniejszy w centrum miasta. Oferty Administracja „Robotnika“ pod „Pokój“.

Zegarów zegarów ściennych, stołowych, salonowych, budzików — wszystkich nawet najbardziej uszkodzonych, reparacja solidna, punktualna, tania gwarancja roczna. „Fortuna“ Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

Zęby sztuczne po cenach niższych (korony od 1000 zębów w kauczuku 500) wykonuje technik dentystyczny długoletnia zagraniczna praktyka. Prosta 3—4a, tel. 266-57. Przy pracowni gabinet dentystyczny.

500 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczenia portreściści“ Ziota 16.